

GŁOS NADNIEMENSKI

Redakcja i Administracja:
Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł, 75 gr., kwartalnie 7 zł,
50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz; zwykłe -
15 gr. za wiersz mm. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok I - Nr. 12

Grodno, czwartek 13 października 1938 r.

Cena 10 gr.

Na kandydatów czeka cały kraj W niedzielę wielka mowa polityczna p. wicepremiera

W DYSKUSJI ANGIELSKIEJ IZBY GMIN nad exposé Chamberlaina o uchwałach monarchijskich różne fragmenty przemówień uszły uwagi. A niektóre z nich nabierają dziś szczególnego znaczenia. Na przykład szef opozycyjnej Labour Party Attlee mówił m. in. tak: Wszystko, co posiadamy teraz, zamiast sojuszu i bezpieczeństwa zbiorowego, to dwie obietnice: jedna Mussoliniego, druga - Hitlera. Musimy czerpać otuchę z wiary premiera w Mussoliniego i Hitlera. A co będzie, jeżeli Niemcy zażądają teraz Konga belgijskiego lub Samatry holenderskiej?

Oczywiście odpowiedzi na to retoryczne pytanie, zadane w ście angielskim rozumieniu rzeczy, nie było. Pytanie stało się bardzo aktualne, bo właśnie nadchodzi wieści, że dezyderaty niemieckie w sprawie kolonii dojrzejają i przekraczają granice fantazji płk. Attlee, sięgając po Afrykę i francuską l. brytyjską. (r.)

PIERWSZY TRANSPORT OCHOTNIKÓW WŁOSKICH z Hiszpanji został już istotnie wycofany. W ten sposób zaczyna się kończyć ponura tragifarsa „nieinterwencji” w Hiszpanji. Układ w Monachium utworzył drogę do zakończenia sprawy hiszpańskiej. Między partnerami monarchijskimi musiała być mowa o Hiszpanji, i w tej drażliwej sprawie musiało być między nimi osiągnięte jakieś porozumienie. Widome oznaki tego porozumienia widzimy obecnie w powolnej ale wyraźnej likwidacji pożaru hiszpańskiego.

Likwidacja ta - będąca niewątpliwie wstępem do nawiazania nieporozumienia między Włochami a Anglią z jednej, a Włochami i Francją z drugiej strony - następuje w chwili, kiedy szala zwycięstwa po długiej, przeszło dwuletniej wojnie przechylać się zdaje definitywnie na stronę gen. Franco. Z punktu widzenia polityki tych państw, które popierały gen. Franco, jest to moment zasadniczy i ważny. Wycofują się one z pola walki w tem przeważeniu, iż poparty wydatnie sprawę swego pupila i pomogli mu walnie do zwycięstwa. Ułatwia im to znakomicie sytuację dzisiejszą i pozwala bez oporu zgodzić się na likwidację swej jedynej w swoim rodzaju „nie-interwencji”.

Pozostawiona swojemu losowi Hiszpanja odnajdzie napewno predko drogę do porozumienia między obydwiema walczącymi stronami. Dwa lata walki nie mogły pozostać bez wpływu na psychikę walczących. Jesteśmy głęboko przekonani, iż obie strony w czasie tych walk nauczyły się niemało. Czerwoni zrozumieli napewno, iż Hiszpanja nie można rządzić pod znakiem sierpa i młota, gen. Franco zrozumiał napewno ze swej strony, iż jedyną drogą do normalizacji stosunków w Hiszpanji jest zadośćuczynienie słusznym postulatam tej części ludności, której w Hiszpanji działo się dotąd istotnie bardzo źle. Dla obu stron droga do kompromisu jest szeroko otwarta. (n.)

WAŻNY DZIEŃ

Kto zgłosi się dzisiaj po kredyt społeczny (Patr. art. wstępny na str. 3-ej).

Księżna Piemontu w Paryżu

PARYŻ, 12.10. Księżna Piemontu przybyła do Paryża dziś o godz. 8.10.

Na dworcu powitali księżnę charde d'affaires włoski z całym personem ambasady, płk. Tassin, jako przedstawiciel prezydenta Lebrun oraz szef protokołu Loze w imieniu ministra Bonnet.

Sytuacja przedwyborcza w Polsce zmierza do całkowitego wyjaśnienia. Minione dni dały odpowiedź, kto „nie”, a dzień dzisiejszy ujawni ostatecznie decyzję, kto „tak”, czyli kto w ramach Ozonu i kto poza Ozonek weźmie czynny udział w akcji wyborczej i stanie do walki o zdobycie poselskich mandatów.

Jeszcze dziś, a najdalej jutro, staną się znane nazwiska kandydatów na posłów, oraz środowiska, z których oni pochodzą. Niedługo potem, a mianowicie,

w niedzielę 16 b. m., p. wicepremier Kwiatkowski wygłosi (jak to już przed kilku dniami donieśliśmy) wielki odczyt polityczny. Odczyt p. wicepremiera odbędzie się w Katowicach w sali teatru im. Stanisława Wyspiańskiego. Zainteresowanie odczytem jest tak wielkie, że wszystkie bilety wstępu zostały już rozdane, a tymczasem napływają wciąż nowe zgłoszenia ze Śląska i z innych dzielnic o wydanie zaproszeń.

Szczupłość sali teatralnej nie

pozwala zaspokoić zgłoszeń, wobec czego organizatorzy odczytu postanowili zainstalować na placu przed teatrem w Katowicach głośniki, które umożliwią wysłuchanie odczytu szerokim warstwom ludności.

Też niedzielę odbędzie się w Krakowie zjazd przedwyborczy działaczy ozonowych, głównie z terenu Małopolski. Liczy się na przybycie kilkunastu tysięcy ludzi. Na zjeździe krakowskim przemawiać mają szef Ozonu, gen. Skwarezyński i naczelny komen-

dant Związku Legionistów, min. plk. Ulrych.

Poza temi wielkimi zdarzeniami politycznymi odbędą się w najbliższą niedzielę liczne przedwyborcze zebrania Ozonu w Warszawie i na prowincji.

Nadchodząca niedziela stać będzie w pełni pod znakiem wyborów.

Zainteresowanie kół politycznych, a także i ogółu społeczeństwa, kierować się będzie 16 b. m. ku Katowicom.

Kwiatkowiowi, tkwiąca w pamięci wszystkich, mowa katowicka p. wicepremiera Kwiatkowskiego sprawiła, że był on przez długie miesiące symbolem nadziei na pacyfikację i normalizację stosunków politycznych w Polsce.

Do ludności docierały w tym czasie przez prasę, a może jeszcze więcej „począ pantoflową”, pogłoski i wieści o pertraktacjach, o rozmowach, które prowadzić miały do jakiegoś pojednania i znormalizowania życia politycznego kraju. Zwłaszcza tygodnie po 13 września, a więc po rozwiązaniu parlamentu i rozpisanii wyborów, upłynęły wśród zmiennej nastrojów i oczekiwań.

Dziś wiemy, że rozmowy zostały przerwane i że do żadnego porozumienia politycznego na 16 wyborów sejmowych nie doszło.

Nie czujemy się do tego powołani (a może i p. cenzor wziąłby nam to za złe), aby ujawnić ogółowi, dlaczego pertraktacje nie dały rezultatu pozytywnego. Można po wyborach, a może jeszcze przedtem przyjdzie na to czas właściwy.

Nieprowadzenie akcji pojednawczej na platformie wyborów do parlamentu dało niektórym środowiskom politycznym tytuł do głośnego wykrzykiwania o „ciemniach w karjerze” i o „wielkiej przegranej” wicepremiera Kwiatkowskiego. No, bo - jak czytamy - p. wicepremier „zaangażował się w rozmowy z opozycją, przeceniając swe możliwości i nie doceniając zasięgu żądań opozycji”.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wódz Naczelny w Cieszynie Serdeczne powitanie i przemówienia

Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk”, wicewojwoda Malhomme, wydał odczwę następującej treści:

„Do ludności Śląska za Olzą. Rodacy! Przypada mi dziś w udziale zaszczyt oznajmić wam, że nasz ukończony Wódz, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz zawita do nas w środę, 12 października 1938 r. o godz. 9-ej rano, by odwiedzić tę prastarą ziemię piastowską, która swoje połączenie z Macierzą tak bardzo Mu zawdzięcza. Niechaj dzień ten będzie dla nas świętem zespolenia się ludu śląskiego za Olzą z Naczelnym Wodzem i armją Rzeczypospolitej”.

Wiadomość o przyjeździe Marszałka Śmigłego-Rydz na Śląsk Zaolzański, która nadeszła we wtorek, w godzinach wieczornych, rozszalała się lotem błyskawicy napierw po Cieszynie, a stąd po wszystkich miejscowościach Zaolzia. We wszystkich miastach, miasteczkach i osadach zaczęto czynić gorączkowe przygotowania do godnego powitania Naczelnego Wodza. Na dworcu kolejowym i na ulicach rozpoczęła się praca nad udekorowaniem Cieszyna. Na moście, przez który tak nie

dawno jeszcze przebiegała granica, zbudowano wspaniałą bramę triumfalną. Na ul. Marszałka Piłsudskiego w Cieszynie Zachodnim ustawiono trybunę, którą obrano sztandarami i emblematami narodowymi.

CIESZYN, 12.10. Marszałek Śmigły - Rydz przybył dziś o g. 9 m. 40 zrana na dworzec wschodni.

Wraz z Panem Marszałkiem przybyli: szef sztabu głównego gen. Stachiewicz; płk. Strzelecki, płk. Munnich, płk. Głabisz. Ponadto przybył dyrektor Mieczyśław Lepecki z prezydium Rady Ministrów.

Po powitaniu na dworcu w towarzystwie gen. Bortnowskiego Wódz Naczelny udał się otwartym samochodem do miasta.

Przy moście nad Olzą, który tak niedawno jeszcze rozdzielał miasto i tworzył sztuczną granicę, ustawiono wspaniałą bramę triumfalną. U góry widnieje napis „Ziemia Piastowska wita O-swo-bodziciela”.

Pod bramą, oczekuje przybycia

Wśród moczarów Polesia, w głębi niedostępnych borów, rozgrywa się nieublagana, bezlitosna walka świata przestępczego z policjantem, który na Polesiu rozpoczął swą pierwszą służbę.

Oto barwne, groźne i interesujące tło, na którym jeden z najwybitniejszych pisarzy Polski współczesnej

Zygmunt Nowakowski

osnuł swą najnowszą powieść pod tytułem

„Pani Służba”

Powieść o policjancie? - Sam autor Nowakowski mówi o powieści „Pani Służba” na str. 4-ej.

Druk tej powieści rozpoczynamy już w najbliższą sobotę 15 października 1938 r.

Ochotnicy włoscy odpływają Walki nad Ebro - toczą się

SALAMANKA, 12.10. Komunikat powstańczej kwatery głównej: Wojska powstańcze poczyniły we wtorek na froncie Ebro dalsze znaczne postępy, zajmując szereg ważnych

ze strategicznego punktu widzenia miejscowości. W ręce powstańców wpadło kilkuset jeńców oraz znaczne zapasy materiału wojennego.

Komunikat powstańczej kwatery głównej stwierdza, że wycofani z frontu ochotnicy włoscy odpłynęli z tutejszych portów w poniedziałek.

Zgon w. ks. Cyryla pretendentą do tronu carów

PARYŻ, 12.10. W kłimie prywatnej w Neuilly zmarł wielki książę rosyjski Cyryl.

Ks. Cyryl urodził się w r. 1876. Ogłosił się szefem domu Romanowych i kuratorem tronu 26 lipca 1922 r.

Ks. Cyryl pozostawił troje dzieci, z których syn wielki książę Włodzisław, urodzony w r. 1917, staje się obecnie szefem domu Romanowych.

Rząd Stanów Zjednoczonych wydał ostatnio 4.000 rodzin obywateli meksykańskich, zamieszkujących w St. Zjednoczonych. Przyczyną tego kroku jest, jak twierdzą władze, wzrastające bezrobocie.

Wódz Naczelny w Cieszynie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

5-letnia córka poległego w walkach o wolność Śląska Zaolzańskiego haremistrza, s. p. Witolda Regera, wręczyła Marszałkowi wiązankę kwiatów.

Następnie zabral głos Marszałek Smigły-Rydz, wygłaszając następujące przemówienie:

„Panie burmistrzu, obywatele! Jestem naprawdę głęboko wzruszony siłą wami, które Pan wypowiedziały. Jestem tak wzruszony, jak wówczas, gdy stu chłamek entuzjazmu głębokiej radości, która szła przez przestworza Polski w dniu, gdy żołnierz polski po raz pierwszy przekroczył ten most.

Ale poza radością, która jest i musi być z natury rzeczy w waszych sercach, napewno jest i duma z tego, że przetrwaliśmy, jako twardzi, hartowni Polacy, którzy nie ugięli się, manifestując stale swoją wolę powrotu do Macierzy i to, że czują się Polakami i Polakami pozostaną.

W tym pierwszym dniu, gdy kraj nasz zaczął przechodzić pod władzę Polski, gdy okrzyk waszej radości rozlegał się stokrotnie ochem po całej Polsce, każda iza, która płynęła po wzruszonym policku waszym, wywoływała podobną iza na bratnim policku po tamtej stronie Polski.

Posa tem, że wracacie do nas, że przez to staliśmy się silniejsi, naród polski przy sposobności tych wielkich dni odniósł jeszcze jedną wielką korzyść. Teraz, jak żołnierz, kiedy do bitwy idzie, kiedy wie, że za chwilę stanie w obliczu niebezpieczeństwa, ogląda swą broń, patrzy, czy karabin ma nabity — tak samo i naród polski w owych dniach spojrzal po sobie na swoją broń moralną, rozjeździł się, jak ma postąpić, zrobił apel swoich sił duchowych, swej wiary i woli.

Wtedy stwierdził w swej duszy zdrowy instynkt narodowy i państwowy, potrzebny każdemu narodowi i każdemu państwu, które chce się utrzymać na powierzchni życia międzynarodowego. Zobaczył, co jest zdrowym ziarnem, a co plewa, co jest kruczym twarde, a co gлина, która się rozsypuje między palcami.

To jest ten wielki zysk poza innymi zyskami, który naród polski zdobył w tych dniach.

Kończąc już moje słowa. Jeszcze raz wypowiadam głęboką radość, że mogło to stać się między wami i chcę jeszcze jedno stwierdzić: do tych ostatnich dni, — kiedyś z Polski rozmawiali z wami, mówiliśmy my i wy. Minęły te czasy, niema już formy my i wy. Została ona złamana, skruszona, odrzucona przez. Teraz jesteśmy tylko my, wszyscy zjednoczeni, my, wszyscy mający swoim wysiłkiem i swoją pracą zrobić Polskę potężną i silną, żeby ją taką oddać pokoleniom następnym.

CIESZYŃ, 12.10. Nieprzebrane tłumy, które zaległy cały most i ulicę Marszałka Piłsudskiego w Cieszynie Zachodnim, manifestowały przez długi czas na cześć Naczelnego Wodza.

Drogę od mostu do ustawionej w potowie ulicy Marszałka Piłsudskiego trybuny honorowej odbył Marszałek Smigły-Rydz.

Przyjęcia na Zamku

P. Prezydent Rzplitej przyjął dn. 12 b m. kolejno min. Tytusa Komarnickiego, prezesa Prokuratury Generalnej Stanisława Bukowieckiego i pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego Bronisława Helezyńskiego.

Król Belgii w Paryżu na odsłonięciu pomnika króla Alberta

PARYŻ, 12.10. Król Leopold III wraz ze swą żoną przybył dziś do Paryża.

Paryż przygotował się już na przyjęcie króla Leopolda.

Wszystkie domy i gmachy państwowe są przystrojone flagami o barwach francuskich i belgijskich.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zaczęła się o godz. 14.45 w obecności króla Leopolda III-go, królowej Elżbiety, księżnej Piemontu, hrabiego Flandrii, prezydenta Republiki francuskiej oraz licznych dygnitarzy francuskich i belgijskich.

PARYŻ, 12.10. Podczas odsłonięcia pomnika króla Alberta wygłosił przemówienie prezydent Lebrun, oświadczając, iż Francja pozostaje wierna pamięci Alberta I.

Lebrun wyraził podziękowanie królowi Leopoldowi, królowej Elżbiecie i księżnej Piemontu, iż zaszczytlili swą obecnością podniosłą uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterów króla.

szalek Smigły-Rydz piechotą, witały owacyjnie. Niemilknące okrzyki, wzniesiony las rąk, powiewające chusteczki, kapelusze, chorągiewki, — powódź kwiatów zalała jezdnię.

Marszałek przyjął defiladę z trybuny. Obok zajęli miejsca: szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz, dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Bortnowski, wojewoda śląski dr. Grażyński, wicewojewoda Malhomme.

Z chwilą ukazania się Marszałka na trybunie, burzliwe owacje spotęgowyły się jeszcze bardziej. Wśród ogólnej, nieopisananej wrzawy, prze-

biegają skandowane okrzyki „Marszałek Smigły-Rydz niech żyje”, „Żyj nam Wodzu” itp.

Defiladę wojska prowadził gen. Abraham. Wzięty w niej udział szeregi legjonu Zaolzia, pod dowództwem plk. Zycha.

Okrzyki na cześć P. Prezydenta Rzplitej i Wodza Naczelnego rozległy się po zakończonej defiladzie.

Gen. Abraham podjeżdża do Marszałka Smigły-Rydz i melduje Mu, iż defilada skończona.

Marszałek otoczony wiwatującym tłumem, wsiadł do samochodu i udał się na krótki wypoczynek.

Wznowienie rokowań w Komarnie

Delegacja węgierska obstaje przy swoich żądaniach

KOMARNO, 12.10. Ministrowie Kanya i Teley powrócili dziś o godz. 10-ej przed południem z Budapesztu do Komarna. Kilka minut przed 12-tą odjechali do czeskiego Komarna, gdzie odbędzie się posiedzenie obu delegacji.

BUDAPESZT, 12.10. Węgierska agencja telegraficzna donosi: Działające rokowania w Komarnie wędą w fazę merytoryczną. Delegacja węgierska popiera niezłomnie węgierski punkt widzenia, oparty na zasadzie samostanowienia i domagający się niezwłocznego odstąpienia obszarów, zamieszkałych przez Węgrów.

KOMARNO, 12.11. Węgierska agencja telegraficzna dowiaduje się, że ze strony rządu Rusi podkarpackiej został wydelegowany do wzięcia udziału w rokowaniach w Komarnie minister Baczyński. Równocześnie min. Fencsik został powołany przez rząd Rusi podkarpackiej do pertraktacji z rządem słowackim.

KOMARNO, 12.10. Plenarne posiedzenie delegacji węgierskiej i czeskiej w czeskim Komarnie trwało od godziny 12 do 14.45.

Podczas dzisiejszych obrad delegacja czeska przedłożyła kontrpro-

pozycje co do części żądań węgierskich.

Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie ekspertów. Jutro zaś o g. 9 rano delegacje podejmą dalsze rokowania.

W dzisiejszych obradach wziął udział członek delegacji czeskiej Krno, który wczoraj był w Pradze celem porozumienia się z rządem czeskim.

Ze strony delegacji węgierskiej oświadczone, że obrady weszły na bardziej właściwą drogę. Jednak zbyt optymizm byłby jeszcze niezasadnym.

Kongres panarabski grozi W. Brytanji

Nie uzna żadnego podziału Palestyny

KAIR, 12.10. Wczoraj odbyło się tu plenarne posiedzenie kongresu panarabskiego, na którym przedłożono delegatom rezolucję, uchwaloną przy drzwiach zamkniętych przez komisję. Tekst tych rezolucji jest następujący:

Kongres uważa za nieważną deklarację Balfoura, przyrzekającą Żydom pomoc w stworzeniu ich ośrodka narodowego w Palestynie. Żąda natychmiastowego położenia kresu imigracji Żydów do Palestyny. Odrzuca wszelkie formy podziału Palestyny.

Żąda utworzenia rządu konstytucyjnego w Palestynie oraz podpisania traktatu między W. Brytanią a Arabami.

Kongres stwierdza, że przyjęcie

tych żądań jest jedynym możliwym rozwiązaniem zagadnienia palestyńskiego.

W razie ich nieprzyjęcia wszystkie narody arabskie zmuszone zostaną do uważania obywateli brytyjskich i Żydów za nieprzyjaciół wraz z wszystkimi społecznymi, politycznymi i ekonomicznymi konsekwencjami tego stanu rzeczy.

W zakończeniu stwierdza kongres, że chce dać dowód swej dobrej woli, przyznaje prawo obywatelstwa Żydom, znajdującym się już w Palestynie.

JEROZOLIMA, 12.10. W Palestynie doszło wczoraj ponownie do szeregu krwawych starć.

W Nablus wywiązała się utarczka między arabskimi aktywistami

a wojskami brytyjskimi, w której zginęło 4-ch Arabów. W mieście ogłoszono stan wyjątkowy.

Do poważnego starcia doszło również między brytyjskimi oddziałami a Arabami w okolicy wsi Wajlah na południowy zachód od Jeruzolimy. Starcie to przerodziło się w regularną bitwę, do której wojska brytyjskie wprowadziły samoloty oraz czołgi.

Nad Jeruzolimą unosiły się do późnych godzin wieczornych samoloty. Z południowo-zachodniej strony miasta dochodziły odgłosy strzałów karabinów maszynowych.

Na obszarze Galilei uległy przerwaniu połączenia telefoniczne oraz przewody elektryczne.

Na kandydatów czeka cały kraj

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Takie i podobne oceny obecnej pozycji politycznej p. wicepremiera, z dodatkiem o „dość osobliwym świetle”, w którym rzekomo znalazł się on wskutek negatywnego wyniku rozmów z opozycją, znajdujemy na łamach prasy konserwatywnej.

Równocześnie inne elementy w obozie prorządowym sięgają do arsenału pogroźek totalnych, dyktatorskich, faszystowskich, uważając „wielką przegrana” p. wicepremiera za właściwą odskocznice do zrealizowania tych dążeń.

Kierunek pacyfikacji politycznej w Polsce, reprezentowany przez wicepremiera Kwiatkowskiego, nie dał narazie wyników, więc zapanowała radość wśród wielu, którzy nie chcą normalizacji życia publicznego w naszym kraju, gdyż ta normalizacja byłaby dla nich wyrokiem politycznej śmierci.

Możnaby wnosić, że ta radość jest nie tylko przedczesna, ale i całkowicie niezasadniona.

Poza wyborami sejmowymi, czekają nas wybory samorządowe w całym kraju. Wyjaśniliśmy już, że te wybory ani odroczone, ani odwołane nie będą. Przeciwnie, ustawowe terminy wyborcze do rad gromadzkich, gminnych, powiatowych, miejskich będą, jak nas informują, w pełni dotrzymane.

Tu wszyscy powiedzieli „tak” i w tej wielkiej dziedzinie życia publicznego nadszedł jednak

pacyfikacja i normalizacja stosunków. Cały świat abstynencji i negacji staje tu do pracy publicznej i do ponoszenia za nią odpowiedzialności.

Osiągnięcie tego pozytywnego rezultatu musi być (obok konta p. premiera) zapisane również na konto p. wicepremiera Kwiatkowskiego. A więc jednak wielki krok na drodze normalizacyjnej został dokonany ku zadowoleniu całego społeczeństwa.

Jakże tu zatem mówić o „wielkiej przegranej”. Nie udało się to, co w tak szybkim tempie udało się nie mogło, bez większych ustępstw i wyrzeczeń. Ale jednak, mimo wszystko, namietności opadły i ludzie z drugiej strony baryery zabierają się do pracy nad rozwojem naszych wsi i miast, a więc nad rozwojem państwa.

I to jest właśnie sukces. Tak rozumują nieuprzedzone koła polityczne i z tem większym zacięciem czekają na to, co w niedziele powie w Katowicach p. wicepremier Kwiatkowski.

Kolegja wyborcze dokonają dziś w całym kraju wyboru kandydatów na posłów. Pisanie w przeddzień o poszczególnych kandydatkach i ich szansach byłoby zgadywaniem, albo wróżeniem.

Ogólnikowo zaś powiedzieć należy, że do Izby ustawodawczych kandydować będą wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra Spraw Wojskowych, gen. Kasprzyckiego.

Jeżów w niełasce?

Czeka go los poprzedników

BERLIN, 12.10. „Voelkischer Beobachter”, opierając się na doniesieniach z Moskwy, donosi, iż dotychczasowy szef GPU, Jeżów został pozbawiony swego urzędu, a miejsce jego zajął członek komunistycznego sądu partyjnego Malenkow.

Jako przyczynę dymisji Jeżowa podano, że przeprowadzona przez niego w ostatnich miesiącach czystka spowodowała miała niebezpieczną dezorganizację aparatu administracji państwowej i partyjnej.

Jak słychać, Jeżów, który widocznie popadł w niełasce u Stalina, nie podzielił wprawdzie losu straconego Jagody, lecz zatrzyma nadal komi-

sarjat dla spraw komunikacji wodnej, co byłoby równoznaczne z całkowitem wykluczeniem z aktywnego życia politycznego.

Przypomnieć należy, że Jeżów był głównym narzędziem Stalina do inscenizacji i przeprowadzenia masowych mordów politycznych w ostatnich latach. Jedną z pierwszych jego ofiar był jego poprzednik na stanowisku szefa GPU, Jagoda.

Ofensywa japońska na Kanton

TOKJO, 12.10. Urzędowo donoszą, że japońska armia i marynarka rozpoczęły operacje wojenne w Chinach południowych wzdłuż wybrzeża prowincji Kwantung.

W tutejszych kołach politycznych podkreślają wagę tych operacji oraz wyrażają przypuszczenie, iż są one początkiem dawno planowanej ofensywy na Kanton. Koła wojskowe podkreślają, iż celem japońskiej ofensywy w Chinach południowych jest również zawiązanie linii kolejowej Kanton — Hankou, przez którą odbywało się dotychczas zaopatrywanie w amunicję, sprzęt wojskowy i żywność armii Czang-Kai-Szeka.

Przerwanie tej linii kolejowej i zajęcie ważnego z handlowego punktu widzenia miasta Kantonu, może być równoznaczne ze zgnieciem oporu Czang-Kai-Szeka.

HONGKONG, 12.10. — Agencja Reutersa donosi: W zatoce Bias wylądowało już przeszło 50 tys. żołnierzy japońskich, którzy wyruszyli w kierunku linii kolejowej Kanton — Keulung, celem przerwania dostaw amunicji z Hongkongu do Kantonu.

Wylądowanie tych wojsk nastąpiło mniej więcej w odległości 50 km. na północ od Hongkongu.

Wojska japońskie rozpoczęły również lądować na północ od Amoy. Liczni uchodźcy chińscy zaczynają napływać na terytorium koncesji brytyjskiej.

SZANGHAI, 12.10. W zagranicznych kołach Hongkongu i Szanghaju wywołała wiadomość o lądowaniu japońskiego Korpusu ekspedycyjnego w Chinach południowych wielkie wrażenie, ponieważ zajęcie Kantonu byłoby równoznaczne ze sparaliżowaniem handlu w tem mieście oraz w Hongkongu.

Dlaczego napadnięto na kard. Innitzera

Zemsta za przypomnienie obietnic

BERLIN, 12.10. Głównym powodem burzliwych demonstracji przeciwko kardynałowi Innitzerowi miało być pismo, skierowane do gaulitera Buerckela, w którym kardynał Innitzer przypominał mu uroczyste przyrzeczenie, jakie otrzymał od władz partyjnych w sprawie tolerancji religijnej i całkowitego poszanowania praw Kościoła Katolickiego w Austrii, co skłoniło go w przełomowych chwilach do zrucenia całego swego autorytetu na rzecz ugruntowania dokonanych przemian.

Twierdząc, iż przyrzeczenia te nie zostały wykonane, kardynał Innitzer miał w liście swym w sposób stanowczy oświadczyć, iż jeśli stosunek władz państwowych i partyjnych wobec Kościoła Katolickiego i jego reprezentantów nie ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie, arcybiskup będzie zmuszony odwołać dotychczasowe swe wystąpienia z okresu Anschlusu i plebiscytu, przychylne dla narodowego socjalizmu.

Twierdząc, iż przyrzeczenia te nie zostały wykonane, kardynał Innitzer miał w liście swym w sposób stanowczy oświadczyć, iż jeśli stosunek władz państwowych i partyjnych wobec Kościoła Katolickiego i jego reprezentantów nie ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie, arcybiskup będzie zmuszony odwołać dotychczasowe swe wystąpienia z okresu Anschlusu i plebiscytu, przychylne dla narodowego socjalizmu.

Twierdząc, iż przyrzeczenia te nie zostały wykonane, kardynał Innitzer miał w liście swym w sposób stanowczy oświadczyć, iż jeśli stosunek władz państwowych i partyjnych wobec Kościoła Katolickiego i jego reprezentantów nie ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie, arcybiskup będzie zmuszony odwołać dotychczasowe swe wystąpienia z okresu Anschlusu i plebiscytu, przychylne dla narodowego socjalizmu.

Twierdząc, iż przyrzeczenia te nie zostały wykonane, kardynał Innitzer miał w liście swym w sposób stanowczy oświadczyć, iż jeśli stosunek władz państwowych i partyjnych wobec Kościoła Katolickiego i jego reprezentantów nie ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie, arcybiskup będzie zmuszony odwołać dotychczasowe swe wystąpienia z okresu Anschlusu i plebiscytu, przychylne dla narodowego socjalizmu.

Twierdząc, iż przyrzeczenia te nie zostały wykonane, kardynał Innitzer miał w liście swym w sposób stanowczy oświadczyć, iż jeśli stosunek władz państwowych i partyjnych wobec Kościoła Katolickiego i jego reprezentantów nie ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie, arcybiskup będzie zmuszony odwołać dotychczasowe swe wystąpienia z okresu Anschlusu i plebiscytu, przychylne dla narodowego socjalizmu.

WAŻNY DZIEŃ

W świetle prasy

Kto zgłosi się dzisiaj po kredyt społeczny

W dniu dzisiejszym kolegi wyborcze wyznaczają kandydatów do Sejmu. W całej procedurze wyborczej jest to akt bodaj najważniejszy.

Jutro w ogólnym zarysie będzie już wiadomo, kto wejdzie do Sejmu. I wkrótce będzie można ocenić, w jakim stopniu społeczeństwo udzieli Sejmowi kredytu.

I właśnie zależność między wynikami dnia dzisiejszego a kredytem społecznym nadaje dniu temu tak wielką wagę.

Nie chodzi tu przytem wyłącznie o liczbę głosów, złożonych do urny, może mieć wielką wagę, a może też nie mieć. Albowiem akt powszechnych wyborów nie jest tylko prostą formalnością. Nie jest on również tylko prawem i nietylko obowiązkiem. Akt wyborczy ma jeszcze jedną, niezmiernie ważną

stronę: jest nią odpowiedzialność.

Oddanie głosu na określonego kandydata jest przyjęciem odpowiedzialności za tę decyzję. A ponieważ kandydat, gdy zostanie posłem, będzie współdecydował o sprawach państwowych — jest to przyjęcie współodpowiedzialności za te sprawy.

W ten sposób powszechne wybory mogą i powinny się stać doniosłym magnesem, wciągającym obywatela w sferę odpowiedzialności za państwo. Zwycięstwem wyborczym jest też taki wynik wyborów, który tę sferę najszerszej i najszerszej otwiera.

Czynnik szczeroci jest tu szczególnie ważny. Albowiem zobowiązanie, które w wyniku aktu wyborczego powstaje, ma charakter moralny. Podpisany przy urnie wyborczej weksel zaprotestować może tylko sumienie. Ono jest

gwarantem zobowiązania. Tam, gdzie zobowiązanie zostaje dokonane bez wniknięcia w sumienie, czy wbrew niemu — tam nie ma zobowiązania, nie ma odpowiedzialności i nie ma zwycięstwa; jest nieodpowiedzialność i klęska, której nie przesłonią największe nawet liczby.

Z tych też względów sprawą niezmiernie ważną jest taki dobór kandydatów posejskich, którzyby w dniu wyborów powszechnych zapewnił im najszersze i najszersze żyro sumień obywatelskich. Będzie to zaś zależało od miary ludzi, którzy po kredyt społeczny się zgłoszą.

Od tego zawisło prawdziwe zwycięstwo wyborcze.

Wielką odpowiedzialność społeczną też dzisiaj na kolegach. Tym szczególnie, że działają one w ramach wysoce niedosko-

nałej ordynacji. Jej wady są niemal powszechnie uznawane i w niedługim czasie zostaną usunięte. Zanim to jednak nastąpi, kolegi powinni już dziś stępić główne ostrze tych wad: mechanika wyborcza nie sprzyja w dostatecznej mierze zbliżeniu społeczeństwa do państwa; tem bardziej też do wyborów muszą stać się bliscy społeczeństwu ludzie; tacy, którzy liczyć mogą na rzetelny kredyt obywatelskich sumień.

Dzień dzisiejszy jest bardzo ważny. Od jego wyników w dużym stopniu zależy, czem przyszy Sejm będzie: nieporozumieniem, a raczej dalszym ciągiem nieporozumienia między społeczeństwem i państwem, czy też — zaczątkiem szczerego, istotnego porozumienia.

M. K.

Chamberlain nie dostanie nagrody pokojowej Nobla Przynajmniej w tym roku

Po Godesberg, a zwłaszcza po Monachium, pojawiły się w prasie zagranicznej wiadomości, że terrorczona pokojowa nagroda Nobla przyznana zostanie bezwzględnie premierowi Anglii, Chamberlainowi. Tymczasem jest to narażenie niemożliwe. Z przyzwyczajenia Neville Chamberlain nie może w tym roku otrzymać 185 tysięcy norweskich koron, składających się na doroczną premię nagrody pokojowej. O tem, jakie są tego przyczyny, poinformował jednego z dziennikarzy profesor Fryderyk Stang, przewodniczący komitetu noblowskiego przy parlamencie norweskim.

— Członkowie naszego komitetu — zaczął pan profesor — są związani tajemnicą. Nie wolno im opowiadać przebiegu naszych obrad, nie mają nawet prawa wymieniania nazwisk kandydatów do nagrody.

— Czyż nie są dopuszczalne wyjątki? I czy wyjątkiem takim nie jest właśnie Chamberlain?

— Nie. Oświadczam panu, że w tym roku Chamberlain nie otrzyma nagrody w żadnym razie. Nie możemy tego zrobić, gdyż w myśl naszego statutu nazwiska kandydatów do nagrody muszą być przedstawione komitetowi do 1-go lutego. Termin ten dawno minął, więc nie można poradzić.

— W jaki sposób odbywa się wybór laureata?

— Kandydatów przedstawiają poszczególne parlamenty oraz posze gólni uczeni, których nazwiska są trzymane w tajemnicy.

Wywiad powyższy jest niezwykle znamieny. Okazuje się, że w fundacji Nobla o wszystkim decyduje przedewszystkiem forma, później istota rzeczy. Moższ brać, dokonac nie wiedzieć czego, ale jeżeli się to stało po 1-szym lutego, musisz rok poczekać. Ze tymczasem sytuacja może się zmienić, że naprzykład „twórca” pokoju może oczekiwać się w ciągu kilku miesięcy wojny, to czelidnych panów z komitetu nie obchodzi.

Skoro już mowa o norweskich dziwnactwach, warto jeszcze wspomnieć o oczekiwaniach z niezwykle zainteresowaniem procesie, którego główną osobą ma być znakomity pisarz, Knut Hamsun, który wydał przed dwoma laty powieść „Zamknięte koło”, oświadczając, że czuje się już „wzrost” i przestaje pisać.

Z tego kroku ojca postanowił skorzystać syn, zajmujący się dotych-

czas dziennikarstwem. Ale Knut Hamsun zabronił mu kategorycznie próbowania swoich sił na niwie piśarskiej, domagając się, aby pracował na jego folwarku.

Doszło na tem tle do wielkiej awantury. Nie był i nie jest to zresztą jedyny zatarg rodzinny. Hamsun nazywa się właściwie Pedersen. Kiedy różni członkowie rodziny autora „Głodu” zaczęli również używać nazwiska Hamsun, wielki pi-

sarz wytoczył im sprawę sądową. Najskuteczniej walczył z dziwnactwami wujaszka jego bratanek, imieniem Almar, młody dziennikarz, ale musiał ostatecznie skapitulować. Zemścił się jednak. Napisał powieść, której dał tytuł: Zgon Almara Hamsuna. W powieści tej opisał cały spór, dał szereg szczegółów biograficznych z życia Knuta Hamsuna. Knut Hamsun znowu wrócił się do sądu. Tym razem o zakaz wydania

książki, o ewentualną jej konfiskację. Wkrótce zapadnie decyzja, która pokaże, co o tem myśla sędziowie. Jak widać ewangeliczni i seraficzni pisarze potrafili w życiu posługiwać się najbardziej brutalnymi metodami.

Zrozumiałem się, teraz staję, dając właśnie Knut Hamsun wystąpił przed kilku laty z enuncjacją, stawiając narodowy socjalizm...

Nei - Ka

Sprawa palestyńska dojrzeła Ruch panarabski staje się groźny

Po rozpedzeniu chmur na horyzoncie europejskim, najwyraźniej zdaje się dojrzeć do „załatwienia” sprawa palestyńska. Czynna akcja Arabów, która przybrała formę zbrojnego powstania, regularnej wojny przeciw Żydom i Anglii, daje już rezultaty. Plan podziału Palestyny zdaje się został kompletnie pogrzebany, także i na tym terenie Wielka Brytania ustąpi przed przemocą. Nie leży bowiem w jej interesie zrewoltowanie przeciw Londynowi świata muzułmańskiego, który coraz głośniej i bardziej zdecydowanie opowiada się za żądania Arabów palestyńskich, przeciw koncepcji tworzenia nad Jordanem siedziby narodowej żydowskiej.

Oczywiście, gdyby o to tylko szło, o Żydom, Anglię, skorzy do ustępstw cudzym kosztem, dawnoby doszli z Arabami do porozumienia. W grę wchodzi jednak sprawa dla Wielkiej Brytanii poważniejsza. Zupelne wstrzymanie imigracji żydowskiej do Palestyny, stworzenie tam państwa z większością arabską, to wielkie ryzyko utraty wpływu na tym terenie tak ważnym handlowo i militarnie dla Anglii, a tak przytem ponętnym i dla innych państw śródziemnomorskich.

Arabskie przeszli do ofensywy nietylko w dziedzinie militarnej. Propaganda ich objęła już cały Wschód muzułmański: Saudję, Transjordanję, Iran, Afganistan, Sudan, Alger, Tunis, Tripolitanję, Turcję, Egipt, Irak, Liban, Syryję, Maroko i Indję. Wszędzie w tych krajach, z większym czy mniejszym natężeniem pracuje „Komitet obrony Palestyny”, który grając na strunie panarabizmu, wywołuje zgodne echo całego świata mahometańskiego. Sekundują mu na arenie polityki europejskiej te czynniki, którym zwiększenie kłopotów Anglii nie sprawia przykrości...

Ostatni panarabski kongres w sprawach Palestyny odbył w Kairze, mimo, że nie wszystkie środowiska Islamu wysłały nań swych przedstawicieli, mimo, że się właściwie nie udał, dając dowód rozdarcia i niezgody, stał się jednak w rękach „Komitetu obrony Palestyny” atutem o wielkim znaczeniu propagandowym, wygrywaniem z myślą zademonstrowania zgodnej woli wszystkich wyznawców Proroka w sprawie zupełnego wstrzymania imigracji Żydów do Palestyny. Kierownicze jednostki tego ruchu: Ali Aluba Pasza (Egipt), inicjator i przewodniczący kongresu kairskiego, Nabi el Azma i marszałek Fares Bey (Syryja), Mouloud (Irak), Kaukazi — organizator powstania palestyńskiego — i jego wódz duchowy, nieobecny w Kairze b. mufti Jerozo liny uznali, że nadszedł czas spełnienia ich żądań. Wyrazem tego jest owe „ultimatum” skierowane pod adres Żydom, grożące krwawymi konsekwencjami, jeśli nie zarzucą myśli o państwie żydowskim w Palestynie.

Wzorowane na metodach europejskich, oparte w wielkiej mierze na chęci zastraszenia nietylce Żydom i Anglii groźbą rozszerzenia niepokojów na jej terytorja imperialne poza Palestynę, jest przecież dokumentem świadczącym o bardzo już groźnej sytuacji nad Jordanem.

Cóż na to Wielka Brytania? Według doniesień z Londynu, tematem roztrząsań był tam projekt ministra spraw zagranicznych Iraku, Taufik al Suwaidi, który na konferencji z udziałem Halifaxa, Mac Donalda, Wooda, Hore Belisha i innych osobistości angielskich przedstawił żądania arabskie. Idą one po linii stworzenia niepodległego państwa palestyńskiego pod kontrolą Anglii. Mianoby zwołać konstytuante, która wyłoni rząd krajowy i uchwali konstytucję, gwarantującą

równouprawnienie wszystkich mieszkańców Palestyny i nienaruszalność interesów Wielkiej Brytanji. Wszystkie gminy wyznaniowe mają według tego projektu uzyskać samorząd. Imigracja żydowska zostanie wstrzymana.

Żydzi projekt ten, nie nowy, w rozmaitych odmianach stale lansowany przez Arabów, uważają za nie do przyjęcia, Anglia nie wypowiedziała się jeszcze w tej sprawie. Tymczasem „komitet obrony Palestyny” wydał „ultimatywną odezwę do Żydom, obliczoną najwioczniej na wywołanie interwencji mocarstw w kwestji palestyńskiej. Jeżeliby bowiem niepokoje miały przerzucić się do innych środowisk arabskich, państwa zainteresowane widziałyby się oczywiście zmuszone wyrzucić presję na Wielką Brytanię w kierunku ugody z Arabami. A o to chodzi.

Chodzi przedewszystkiem o zachęcenie Francji do takiej akcji medialnej, tak jak niedawno Paryż pod naciskiem Londynu uregulował zagniony spór o sandżak Aleksandretty, oddając go właściwie pod wpływ Turcji. A francuska Syryja, sąsiadująca z Palestyną, dotąd spokojna, mogłaby w pierwszym rzędzie stać się terenem rozruchów.

Jak zatem widzimy, politycy arabscy i ich protektorzy puścili w ruch wszystkie sprężyny, by zmusić Anglię do szybkiej decyzji w sprawie Palestyny. Czy im to się uda, to zależy będzie także od warunków porozumienia między Anglią i Włochami, które dojść ma do skutku podczas zapowiadzanego spotkania Chamberlaina z Mussolinim. Na razie załoga wojskowa w Palestynie została znów zwiększona, płyną nowe wojska i wojna trwa.

Trwa też i potęguje się kryzys gospodarczy, zwiększa się bieda w kraju niszczonej długotrwałą akcją terrorystyczną.

NIEMCY O KARPATO-UKRAINIE

Pisma ukraińskie we Lwowie piszą o „dzierżawnej Ukrainie Przykarpackiej”. Korespondent berliński „Kurjera Warszawskiego” donosi:

„Do dnia 10 b. m. uwaga prasy i opinii publicznej niemieckiej skoncentrowana była na terenach sudeckich, śledząc bacznie poszczególne etapy zajmowania przyłączonych do Rzeszy ziem. Od wczoraj zauważyć można rosnące zainteresowanie problemami wschodnich terytoriów republiki czechosłowackiej. Wszystkie dzienniki tutejsze od wczoraj oświetlają w licznych depeszach, korespondencjach i artykułach redakcyjnych, problemat węgierski, słowacki oraz Rusi Podkarpackiej, zwanej tu uporzecznie „Karpato-Ukraina”.

Korespondent berliński „Gazety Polskiej” p. K. S. pojechał do Komarna i tam przygląda się rokownikom czesko-słowacko-ukraińskim z Węgrami.

Wrażenia swoje reasumuje tak: „Jeśli chodzi o sprawę Rusi Podkarpackiej, Węgrzy dalej manifestują duży optymizm. Informacje, jakie posiadają o stanie umysłów w tym kraju, pozwalają dyplomatom węgierskim twierdzić, że już w najbliższych tygodniach Rus Podkarpaccka — z plebiscytem lub bez plebiscytu — wejdzie w skład państwa węgierskiego, jako kraj z pełną autonomją. Węgierskie kolea wojskowe są tego samego zdania, ale przewidują, że ta sprawa w związku z różnymi tendencjami różnych mocarstw europejskich — może jeszcze przejść przez fazy krytyczne.

Wszyscy Węgrzy, z którymi rozmawiałem, godzą się przecież na punkt, że Rus do Węgier wrócić musi i to wrócić szybko.”

DUFF COOPER ODPOWIADA

Izba Gmin odpoczywa do 1 listopada. Wobec tego zacepiony w mowie kanclerza Hitlera w Saarbrücken były lord admiralacji Duff Cooper odpowiedział na łamach „Evening Standard”. Donosi o tem z Londynu „Kurjer Warszawski”.

Duff-Cooper mówi: „W dwóch wypadkach, gdy premier angielski podjął trud podróży do Berchtesgaden i Godesbergu, zamiast gotowości do rokowań, spotkał się z żadaniami o charakterze ultimatywnym. W tych warunkach nie można się dziwić, jeśli Anglię zaczynają tracić nadzieję, że swoje różnice z Niemcami będą mogli załatwić w drodze pokojowych rokowań. Duff Cooper kończy swój artykuł propozycją, by, celem uniknięcia wszelkich nieporozumień, Anglia, nie czekając na nowe żądania niemieckie, poinformowała Niemcy, jakie są granice ustępstw, na które może się zgodzić i poza które Anglia nie pójdzie.”

POD CHOINKĄ

O sytuacji na świecie pisze „Dziennik Bydgoski”:

„W „Time and Tide” znajduje się taka karykatura: Pod choinką siedzi mały Hitler. Ma koło siebie laleczki z napisem Austria i niedźwiadka z napisem Hiszpania. Hitler placie i woła; że chce aniołka — Czechosłowację, umieszczoną na wierzchołku choinki. Do bra mama z twarzą Chamberlaina sięga po tego aniołka i pyta się: Na jak długo go to uspokoi?”

A WIĘC MACEDONCZYCY...

Tajemnica zamachu w Sofji na szefa sztabu generalnego powoli wyjaśnia się. Jak donosi agencja telegraficzna A. T. E. z Białogrodu: „Zamach na szefa bułgarskiego sztabu generalnego zdaje się być wynikiem spisku politycznego. Aczkolwiek bułgarskie władze śledcze nie podają informacji o dotychczasowym wyniku dochodzenia, należy przypuszczać, jako pewne, że plan zamordowania gen. Pejewa wyszedł z grona stronników różniących się przed kilku laty macedońskiej organizacji rewolucyjnej. Przypuszczają, że zamach miał być protestem przeciwko uprawianej przez rząd bułgarski w ostatnich latach polityce porozumienia z Jugosławią. Przypuszczenie to wydaje się o tyle wiarogodne, że w Sofji dokonano bardzo licznych aresztowań wśród macedończyków, właśnie w związku z wczorajszym morderstwem.”

NOWA WYKŁADNIA OZN.

Według relacji sprawozdawcy „Słowa” ze Śląska za Olz, litery OZN. otrzymały nową wykładnię. Pisze on:

„Za Olzą panuje ogólna radość. Przyłączenie do Polski spadło nieoczekiwanie.”

„W czeskim Cieszyne ludzie są ogólnie: Radja Czesi zabrali, gazety wypisywały bzdury, o pomysłowej sytuacji, o bezpodstawności paniki — nie mogą zrozumieć, co się stało.

Rodacy za Olz absolutnie się nie orientują w naszych stosunkach. Najlepiej znają nazwisko „Piackański” — to komendant polskiej na Cieszyn 2-gi, którego podpis figuruje na rozporządzeniach o sprzedaży alkoholu i o ruchu prawostronnym. To wszyscy przeczytali z zainteresowaniem.

Ozon już wytapetował mury jakimiś czerwonymi plakatami. Poczuł rodacy mozoła się co znaczy litery O.Z.N., podnoszący słowa „Olza znowu nasza” i są zadowoleni.”

Bon.

Szkoła zmysłu społecznego

Prymas Hlond o „Tygodniu Miłosierdzia”

Dn. 11 b. m. J. Em. ks. kardynał Prymas wygłosił przez radio z okazji rozpoczynającego się „Tygodnia Miłosierdzia” dłuższe przemówienie.

Dostojny mówca stwierdził na wstępie, że zespolenie starej państwowej ziemi cieszyńskiej z macierzą to moment wlotu Białego Orła ponad zwykłą codzienność życia państwowego. Miłość i solidarność narodowa winny nas zespolić jako współziomków i współobywateli do zgodnej służby ojczyźnie.

— Ta sama miłość, ale już nadprzyrodzona, uzdatnić musi nasz bogato się odradzający katolicyzm do Przechryśtusewienia Polski, łącząc nas w jedno, jako braci w Chrystusie i jako dzieci Ojca Niebieskiego. — Ta miłość musi być tak wspaniała i tak potężna, iżby dosięgła także tych, których technicznie wielkości narodowej nie porwya, bo warunki bytu oddzieliły ich od twórczego nurtu państwowego. — Oto dalsze słowa przemówienia ks. kardynała Prymasa, który w następnych zdaniach tak scharakteryzował „Tydzień Miłosierdzia”.

— Czemże jest w tem, świetle „Tydzień Miłosierdzia”? Jest akcją ludzką, społeczną, religijną, obywatelską, jest szkołą zmysłu społecznego i miłości bliźniego. Jest propagandą dobra i dobroczynności, jest cenną a koniecznym uzupełnieniem państwowej i samorządowej opieki społecznej.

Jest publicznym hołdem uznania i wdzięczności dla znanych i bezimiennych, a tak licznych i gorliwych apostołów i apostołek miłosierdzia chrześcijańskiego: Jest krajową kwestą na rzecz zorganizowanej dobroczynności katolickiej.

Tydzień miłosierdzia jest potrzebny Polsce, jej życiu i wielkości tak, jak jest potrzebny katolicyzmowi polskiemu i polskiemu duchowi.

To też „Tydzień Miłosierdzia” jest

akcją wszystkim sympatyczną i nie ma przeciwników. Wszystkich cieszy, nikomu się jeszcze nie sprzykrzył. Wszyscy rozumieją, że jego racją jest braterstwo ludzkie i zasada apostoła: „Jeden drugiego brzemiona noście”.

Wszyscy żywcem spotykają kwestarzy Tygodnia Miłosierdzia, wszyscy ich obdarowują zgodnie ze słowami Pisma:

„Jako będziesz mógł, tak bądź miłosierny, będziesz wiele miał, hojnie dając, jeżeli mało będziesz miał i mało chętniej udzielać usiłuj”.

Forster o położeniu Gdańska

Marzenia „Danziger Vorposten”

Z Gdańska donoszą:

W niedzielę odbyło się w gdańskim teatrze zebranie przywódców hitlerowskich. Była to końcowa impreza zakończona właśnie „tygodniową pracą”. Przemawiał tam Forster i powiedział m. in.:

— Jesteśmy państwem (!) niemieckim, z niemiecką ludnością, z niemieckim prawem, z niemiecką gospodarką, niemiecką kulturą i z niemieckim, przede wszystkim narodowo - socjalistycznym poglądem na życie. Nie należymy do żadnego innego państwa, które mogłoby o nas decydować, lecz my sami trzymamy w swojej ręce swoje losy. Ponieważ złożyliśmy dobrowolnie i z wielką ochotą nasz los w ręce „Fuehrera”, więc tylko Adolf Hitler może o nas decydować”.

A pod adresem Polski gauleiter Forster skierował te słowa:

— „W naszych dobrych stosunkach sąsiedzkich z Polską na przestrzeni roku nie się nie zmieniło. Polska jednak, jako nasz sąsiad, będzie musiała w coraz większym stopniu zrozumieć, że nasze gospodarstwo i wszystkie inne dziedziny całkowicie i bezwzględnie dostosujemy

do naszej ojczyzny.

„Rozbudowa pozycji niemieckiej w Gdańsku — powiedział Forster — będzie przez nas w dalszym ciągu prowadzona tak, że beznadziejnym będzie dalsze rozwijanie się obcych grup ludnościowych względnie ich ponowne pojawianie się”.

— „My dziś z wiarą większą, niż dawniej, możemy przystąpić do pracy i możemy prawdziwie być przekonani o tem, że nasza praca i nasza wierność, tak samo, jak walka Austriaków i Niemców sudeckich, spotka się z najwyższą zapłatą, jaką będzie całkowita wolność Gdańska”.

Z powodu tego przemówienia pisma pomorskie czynią różne uwagi.

„Dziennik Bydgoski” pisze:

„Dotychczas uważaliśmy Gdańsk za „Wolne Miasto”, reprezentowane na zewnątrz przez Rzeczpospolitą Polską i gospodarczo z nią związane.

— Czy umowy już nie obowiązują?”

„Warszawski Dziennik Narodowy” zwraca uwagę na artykuły „Danziger Vorposten” organu partji narodowo-socjalistycznej na temat sytuacji międzynarodowej. M. in. ta gazeta pisze:

Demonstracje Ukraińców

na ulicach Lwowa

Prasa donosi ze Lwowa:

Dn. 11 b. m. w kościele św. Jura w godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji utworzenia rządu na Rusi Zakarpackiej.

Na nabożeństwo przybyli tłumnie Ukraińcy, przeważnie młodzież, w tem wielka ilość uczniów gimnazjalnych.

Po nabożeństwie, w czasie którego jaśniał na głównej kopule cerkiewnej krzyż, oświetlany tylko w najważniejsze święta, tłum wyszedłszy o godz. 8-mej z cerkwi uformował pochód i wśród okrzyków ruszył w kierunku miasta. Rozproszony przy ul. 3 Maja i Jagiellońskiej pochód rozbił się na grupy, które usiłowały

przedrzeć się częściowo pod konsulat węgierski na pl. Marjackim, częściowo w kierunku Rynku. Energična akcja policji położyła kres demonstracji.

Tymczasem wiadomość o niej zelektryzowała polską młodzież akademicką oraz publiczność. W jednej chwili zebrał się tłum, który wśród okrzyków pod adresem Ukraińców ruszył pod pomnik Mickiewicza, ze stopnia którego wygłoszono przemówienie. Tłum ruszył następnie w kierunku cerkwi św. Jura. Policja nie doniosła do dalszych wystąpień.

U wylotu ul. Mickiewicza w plac św. Jura zastąpiła idącym drogę policja i nie dopuściła ich do cerkwi.

Błogosławieństwo Papieża

dla uczonego krakowskiego

Nuncjusz papieski w Warszawie ks. arcybiskup Cortesi wystosował do dr. R. Taubenschlaga, prof. U. J. następujący list:

„Szanowny i taskawy Panie Profesorze. Ojciec św. otrzymał list, w którym Mu pan donosi o swoim nawróceniu na wiarę katolicką i w którym pan wyraża uczucie synowskiego przywiązania dla Niego, jako dla ojca wszystkich wiernych.

J. św. udziela panu z całego serca błogosławieństwa apostołskiego, ja zaś ze swojej strony jestem wy-

razicielem Jego ojcowskich życzeń, aby pan poznał piękno życia chrześcijańskiego w całej rozciągłości i doznał radości, przyciągając swoim przykładem tych, których dotąd nie oświeciła łaska, a którzy sercu pańskiemu są specjalnie drodzy.

Przykład pański ma tem większe znaczenie, że pochodzi od znakomitego uczonego i badacza prawa, który jako członek słynnych kongresów, odbytych w Rzymie, miał sposobność ocenić, jak bardzo dobroczynnym dla wszystkich narodów jest wpływ prawa chrześcijańskiego.

Łączę Panie Profesorze wyrazy mego głębokiego szacunku wraz z zapewnieniem swego wysokiego poważania”.

Veto w Kłajpedzie

KOWNO. 11.10. Gubernator litewski w Kłajpedzie ponownie założył veto przeciwko uchwalonemu przez sejmik kłajpedzki ustawom dotyczącym rzemiosła i handlu.

Kadencja obecnego sejmiku upływa 6 listopada. Wedle statutu kłajpedzkiego, w 6 tygodni po upływie kadencji muszą nastąpić wybory do nowego sejmiku.

Włochy w walce o samowystarczalność

RZYM. 11.10. W dniu wczorajszym obradowała pod przewodnictwem Mussoliniego Najwyższa Komisja Samowystarczalności.

Postanowiono powołać do życia nową korporację plynnej paliwa, oraz zatwierdzić dyrektywę w kierunku rozszerzenia terenów uprawnych, tak, aby Włochy produkować mogły 90 milionów kwintali pszenicy rocznie.

Uzasadniając ten program Mussolini oświadczył, że ludność włoska za kilka lat osiągnie może cyfrę 50 milj., która musi być wyżywiona przez produkcję krajową.

Samobójstwo redaktora „Prager Tageblatt”

PRAGA. 11.10. Ubiegłej nocy po pełni samobójstwo Rudolf Thomas redaktor naczelny dziennika praskiego, wydawanego w języku niemieckim „Prager Tagblatt”.

PRAGA. 11.10. Stan zdrowia żony Rudolfa Thomasa, redaktora naczelnego „Prager Tageblatt”, która popełniła samobójstwo wraz z mężem, zażywając wielkie ilości luminalu, jest beznadziejny.

Ś. p.

prof. P. Gantkowski

Dn. 11 b. m. zmarł w Poznaniu po dłuższej chorobie ś. p. dr. Paweł Gantkowski, profesor honorowy higieny społecznej i profesor higieny ogólnej Uniwersytetu Poznańskiego, zastąpiony lekarz i społecznik.

Zapisujcie się do LOPP

ZYGMUNT NOWAKOWSKI

o swej powieści „Pani Służba”

Już w sobotę nadchodząca 15 b. m. rozpoczyna na łamach naszego pisma druk swej najnowszej powieści, Zygmunt Nowakowski.

Nowakowski znany jest dobrze najszerszym kołom czytelników w Polsce.

Jego dotychczasowe powieści: „Przy ładek dobrej nadziei”, „Rubikon”, „Start Edmunda Sully” itd. osiągnęły rekord powodzenia.

Ostatnia komedia Nowakowskiego „Gazka rozmaryno” przeszła triumfalnie przez wszystkie sceny polskie i za nią właśnie Nowakowski otrzymał nagrodę literacką Reynela.

Obecnie Zygmunt Nowakowski sięgnął do oryginalnego tematu: policjanta polskiego uczynił bohaterem powieści „Pani Służba”.

Oto jak sam autor oświetla ten, uderzający w naszą literaturę temat:

Może się to wydać rzeczą dziwną, albo nawet bardzo dziwną, że napisałem powieść ni mniej, ni więcej, tylko o... policji państwowej, powieść o człowieku w gra-

natowym mundurze. Gdyby jednakże ktoś dziwił się zanadto gwałtownie, mógłbym przypomnieć mu kilka przepięknych kart, które „panu posterunkowemu” poświęcił Żeromski w „Przedwiośnie”, lecz nie szukam usprawiedliwienia i nie zastaniam się bynajmniej wielkiem nazwiskiem: NAPISAŁEM I BASTA!

W opowiadaniu mojem chciałem zwrócić uwagę na fakt pozornie prosty, a przecież niejako zapoznany, więc na to, że ten posterunkowy — w granatowym mundurze jest... człowiekiem. Oraz, że jest... Polakiem. Zdaje mi się, że czasem zapominamy o tych dwóch faktach, i wydobyć ich na wierzch świadomości stanowi właściwie jedyny cel mego powieści. KTÓRA NIE JEST APOTEOZA, ANI TEŻ NIE BYŁA PISANA NA OBSTALUNEK. Sądzę, że im mniejszy mur dzieli

policjanta od społeczeństwa, tem bardziej świadczy to o postępie, o podnoszeniu się cywilizacji ku górze.

Zresztą gawęda moja o posterunkowym nie ma tendencji w ścisłym znaczeniu, stanowi zaś tylko PRÓBĘ SCENARJUSZA „DETEKTYWISTYCZNEGO” W STYLU JAKGDYBY TROCHE LONDONOWSKIM.

Jest to zatem lektura odrobiny sensacyjna, ale mojem zdaniem, wcale zdrowa, o czem przekonacie się Państwo sami. Nie miałem na celu tego, aby zachęcać młodzież ze średnim, czy uniwersyteckim wykształceniem do masowego wstępowania w szeregi policji, lecz mimo wszystko przyswiewcała mi wąta nadzieja, że po przeczytaniu tej próby mojej popatrzymy na pracę policjanta nieco inaczej.

Gleszyłbym się szczerze, gdyby „Pani służba” przyczyniła się w jakiegokolwiek mierze do zrozumienia pewnej — nie boję się tego słowa — tragedji, która niejako

tkwi w samym założeniu zawodu policjanta. W tytule wydatnielem nie przymus, lecz obowiązek, jaki spoczywa na posterunkowym. Pewnych stron ujemnych, a tkwiących niejako immanentnie w służbie policjanta, nie tałem wstydliwie, nie ukrywałem pod korcem słów, lecz nie wydało mi się rzeczą celową podkreślać i nasświetlać jakimś reflektorem właśnie te ciemniejsze punkty.

Uprawiając chroniczną krytykę na innym odcinku meji pracy, zapragnąłem w tej historii policjanta, Józefa Czysta i jego psa, Bacy, dać nie negację, nie, przeciwnie, coś pozytywnego i nie przypuszczam, aby ta książeczka miała obelżyć moje konto literackie. JEDNEM SŁOWEM, NIE WSTYDZĘ SIĘ ANI SAMEGO TEMATU, ANI JEGO UJĘCIA. Wrodzona próżność snuje mi dość śmiało słowa, które mógłbym zawrzeć w hipotezie, że powieść ta ka była do pewnego stopnia potrzebna. Zresztą może po mnie przyjdzie ktoś inny, podejść do

sam temat i zrobi lepiej to, co ja zaledwie naszkicować mogłem.

Dla mnie przyjemną rzeczą jest świadomość, że książkę tę przeczyta sobie wieczorem, po ciężkiej służbie, jakiś posterunkowy, rzucony gdzieś daleko w pustkę Polesia, nad granicę wschodnią, nad Horyń, nad Zbruc, albo na Zachód, nad Piańnicę... Przeglądając karty mej powieści, wzruszy zapewne ramionami i powie: „E, ten Nowakowski, nie wie, czem naprawdę jest nasza służba, ale przecież starał się bodaj z grubszą przypatrzeć się nam, naszemu życiu, które wcale nie przedstawia się tak łatwo, jakby się literatowi zdawać mogło! W każdym razie napisał o nas! Porządny chłop!”

Cóż więcej mam rzec, debiutując na szanownych łamach „Kurjera Polskiego”? Chyba niewemu, nieznanemu czytelnikowi życzyć przyjemnej lektury i prusić o łaskawe względy...

ZYGMUNT NOWAKOWSKI

„Pokój dla naszej epoki”

Anglja ma dużo do stracenia — mało do zyskania

(Korespondencja własna)

London, 9 października.

— To jest pokój dla naszej epoki! — wykrzyknął radośnie Chamberlain, wymachując z zapałem deklaracją pokojową kancлера Hitlera. A zgromadzone tłumy entuzjastycznie witały premiera — zbawcę Pokoju. Najwyższe odznaczenie państwowe, szlachectwo, tytuł lordowski, nagroda Nobla — wszystko zamalo dla uczczenia wiekopomych zasług Mr. Neville Chamberlaina...
Zaraz... Kiedy to było?
Dokładnie dnia 30 września 1938 roku.
Dokładnie 10 dni temu...
Jakże to dawno! Jakże „historycznie” już brzmią te słowa — „To jest pokój dla naszej epoki”.
A przecież to było nieledwie wczoraj...
Strasznie szybko „robi się” teraz historia.

Już niema śladu dawnego entuzjazmu. Chamberlain przestał już być bohaterem dnia. Jeszcze może jakaś sentymentalna niewiasta westchnie z podziwu i współczucia, czy tając w gazecie, iż premier stracił w czasie kryzysu na wadze aż 13 funtów, ale to będzie odruch czysto ludzki, a nie akt polityczny...
Jakże nie miały szaleć tłumy, skoro sam premier, człowiek bez nerwów, stracił poczucie miary i rzeczywistości. Chamberlain przyznał to wyraźnie w Izbie Gmin, usprawiedliwiając się, że zdanie o pokoju dla naszej ery wyrwało mu się w momencie wielkiego wzruszenia i entuzjazmu.

Teraz na trzeźwo jużby go nie powtórzył.
Być może, iż będzie to pokój dla naszej epoki, ale będzie to napewno pokój zbrojny, oparty na wzajemnej obawie.

Karykatura polityczna jest w krajach liberalnych znakomitem zwyczajem opinji. Wystarczy zacytować trzy znakomite rysunki, jakie ukazały się w prorządowym, konserwatywnym „Evening Standard”, by lepiej wyczuć nastroje angielskie, niż po przeczytaniu dziesięciu artykułów wstępnych.

Nr. 1.
Hitler siedzi przy nakrytym stole. W drzwiach Chamberlain w stroju kelnera, z serwetką w ręce. Hitler wola go kiwnięciem ręki. Chamberlain w ukłonie mówi: —
Tak, panie...

Nr. 2.
Potężny mur kamienny. W nim wyrwa, zalatana afiszem, na którym widnieje napis: „Będę grzeczny. Adolf Hitler”.

W cieniu tego muru, niejako pod jego osłoną, Chamberlain z Halifaxem, niczem dwie dobre gospodynie, nawijają wełnę...

Nr. 3.
Niemcy żądają zwrotu swych dawnych kolonij. Premierzy trzech do minjów, zarządzających temi terytorjami, stoją groźnie za zasiekami z drutu kolczastego.

Po drugiej stronie „frontu” stoi Chamberlain z Halifaxem. Minister spraw zagranicznych szepce premjerowi do ucha: **Możeby tam postać Runcimana...**

W dzisiejszej prasie angielskiej ukazało się kilka znamienych artykułów. B. minister Eden nawołuje do jednoci narodowej i zwiększenia wysiłku zbrojeniowego (o konieczności zbrojeń wola zresztą donośnym głosem cała, bez wyjątku, opinia angielska).

Czołowy publicysta konserwatywnego „Sunday Times” (to pismo nie ma nic wspólnego z dziennikiem „Times”) usiłuje wykazać, że układ monarchijski nie był klęską, lecz triumfem demokracji zachodnich i, że wobec tego... należy spotęgować do maksimum wysiłek zbrojeniowy.

Emerytowany lew liberalny, współtwórca traktatu wersalskiego — Lloyd George w również konserwatywnym „Sunday Express” twierdzi, że w Monachjum demokracje poniosły największą klęskę i doznały największego poniżenia, jakie zna historia. B. premjer nawołuje do zwiększenia zbrojeń.

Jeszcze dziś rano wielu czytelników „Sunday Times” przyznawało rację wywodom artykułu wstępnego. Dziś wieczór, po nowej mowie kancлера Hitlera, który w sposób bez precedensu rzdzi Wielkiej Brytanji, by pilnowała swoich własnych spraw, teza Lloyd George’a okazała się znacznie trafniejsza.

Rada Hitlera pod adresem Anglii, to właściwie ujęcie tezy o „splendid isolation”, o którą walczył wciąż jeszcze pewne sfery konserwatywne. Tylko, że Anglikom nie jest bynajmniej wszystko jedno, czy zdecydu-

ją się na „wspaniałe odosobnienie” sami, czy też narzuci im je dyktator Niemiec. Sami zdecydowali się na to może, ale przeciwko takim wskazówkom będą jak najostreżniej protestować.

Sprawa „splendid isolation” odżyła ostatnio w formie dość szczególnej. Pojawił się mianowicie projekt przeniesienia... Anglii do Kanady. Mysł prosta. Wyspy brytyjskie są w najwyższym stopniu zagrożone przez każdą zawieruchę w Europie. Najczulszy i najważniejszy punkt światowego imperjum narażony jest w każdej chwili na niszczycielskie

działanie dalekoosięgniętych samolotów bombowych.

Kanada jest najbogatszym, największym, najbezpieczniejszym dominjum. Ma jednego sąsiada — U. S. A. — i żyje z nim w przykładnej zgodzie. Dlaczego więc nie przenieść stolicy Imperjum, znacznej części przemysłu angielskiego i ludności wyspiarskiej do Kanady? Wtedy możnaby z za bezpiecznej przegródki Atlantyku spokojnie patrzeć, jak się europejczy wzajemnie wyrzynają. Zaś rasa anglo-saska z Ameryki Północnej nadal panowałaby nad światem, przez niko go poważnie nie zagrożona...

Wdzięczność dla kozła ofiarnego Paryż stawia Czechosłowacji pomnik

Po ciężkich dniach naprężenia, jakie przeżyła Francja — obecny nastrój ludności jest jeszcze jakby przetrwaniem tej radosnej wieści, że wojny przecież nie będzie.

W psychice Francuza ta nuta „radości pokojowej” jest tak dominująca, że przejawia się na każdym kroku. Na różne sposoby Francuzi pragną uczcić pokój. W tej chwili rozpętała się istna orgia składek na rozmaite cele, które są tych uczuć manifestacją.

Więc przedewszystkiem kosztem ofiarności publicznej powstać ma „Dom Pokoju” do dyspozycji premiera Chamberlaina. Na ten „Dom Pokoju”, symbol przyjaźni francusko - brytyjskiej, która powstrzymała grożącą lawinę wojny — nie żałują Francuzi pieniędzy. Sypią się składowki duże i drobne — całe szpalty prasy zajęte są niekończącą się listą ofiarodawców.

Gdzie „Dom Pokoju” stanie — nafiżie niewiadomo. Komitet tego daru narodowego ma cały szereg propozycji, które rozważa.

Możliwe, że „Dom Pokoju” będzie zbudowany w okolicy Alex-Bains na zaofiarnowanym gruncie, możliwe, że będzie w Biar-

ritz lub w La Baule, gdzie właściciele eleganckich willi ofiarować je chcą na ten cel. A możliwe też, że w okolicy Cocherel.

Ta miejscowość została by wybrana ze względów dość specjalnych. Znajduje się mianowicie w pobliżu miejsca szczególnie umiłowanego ongiś przez... Brianda. Tam właśnie wielki propagator pokoju lubił łowić ryby i oddawać się rozmyślaniom. „Dom Pokoju” miałby więc niejako nawiązywać do tradycji.

Nie wiadomo jednak, czy ostateczny wybór padnie właśnie na okolice Cocherel...

Druga fala składek płynie sze rokim strumieniem na rzecz Czechów.

Czerwony Krzyż francuski, redakcje gazet — otworzyły listy ofiar na rzecz uciekinierów z Czechosłowacji i tych wszystkich, którzy z racji wielkiego przewrotu politycznego — materialnie ucierpieli.

W tej obecnej gotowości Francuzów do okazania pomocy Czechom i tej gorliwości z jaką składają im ofiary pieniężne — razi jednak jakaś nuta nieprzyjemna. Jest to coś w rodzaju wdzięczności dla kozła ofiarnego, możnaby

powiedzieć — chęć zabicia, w tej łatwej stosunkowo formie, wyrzuć tów sumienia.

Potwierdzają jeszcze te wrażenia projekty naprawdę osobliwe, z jakimi wystąpiła ostatnio Rada Miejska Paryża.

Oto w stolicy Francji ma stanąć pomnik poświęcenia się Czechosłowacji dla sprawy pokoju(!).

Motywacja tego projektu, sformułowana przez Radę Miejską, brzmi następująco:

„Pomnik ten miałby świadczyć nie tylko o więzach przyjaźni, jakie łączą Paryż z Pragą, ale także o wdzięczności, jaką żywi ludność dla szlachetnego narodu, który potrafił uczynić z siebie poświęcenie, żeby oddalić potworny koszmarny wojny”.

Pomysł wystawienia takiego pomnika w stolicy Francji, właśnie Francji, która wobec Czechosłowacji nie może mieć teraz czystego sumienia — jest czemś naprawdę kurjozalnym, żeby nie powiedzieć — cynicznym.

Przypuszczalnie pomysł wystawienia pomnika, gloryfikującego „poświęcenie się” Czechosłowacji — nie wywoła w Pradze entuzjazmu, ani nawet wdzięczności, jako rewanzu za tamtą wdzięczność — paryską.

ha. jot.

Dwa mijające się pociągi... Kto kieruje ruchem w Sowietach

Na łamach pisma sowieckiego „Gudok” ukazał się feljton w sposób niezmiernie charakterystyczny oddający rzeczywistość na kolejach w Sowietach.

Autor, niejaki Dawurin, w wstępie prosi czytelnika ażeby wyobraził sobie, że jest pasażerem pociągu Nr. 73. Pociąg jedzie do Soczi (słyn na miejscowość nadmorska na Kaukazie).

A więc jedziesz czytelniku do Soczi na odpoczynek i kurację — pisze. Przejechałeś już większą część drogi i zaczynasz odczuwać zrozumiałą niecierpliwosc. Chcesz już jak najprędzej ujrzeć dal morską, palmy, kwiaty i inne tego rodzaju sztuki. Kiedyż wreszcie ten nieznośny pociąg dowiezie się do celu?

I patrzac, uragasz na pociąg, czytelniku. Solidnie posuwa się naprzód, przestrzegając dokładnie rozkładu jazdy. Oto już minęliśmy Tuapse i zbliżyliśmy się do stacji Szepszi. Tu pociąg zatrzymał się. Z jakiego powodu — tego nie wiemy.

Jeśli pociąg stoi, widocznie tak trzeba, przeżyjemy tę przykrość. Lecz kiedy postój przedłużył się pół godziny, a potem jeszcze pół godziny, zaczynają ogarnąć cię, czytelniku, pewien niepokój i zaczynasz interesować się przyczyną postoju pociągu.

Wychodzisz więc z wagonu wraz z grupą innych pasażerów, odszukując kierownika ruchu i zadajesz mu natarczywe pytania, jaka jest przyczyna tak długiego postoju. Kierownik ruchu jest zresztą zupełnie przygotowany na tego rodzaju indagację i odpowiada bez zająknięcia: „Pociąg stoi, ponieważ trój jest zajęty. Trzeba przepuścić pociąg idący w przeciwnym kierunku”.

— Ziluzujcie się — mówicie mu — przepuściliśmy już przecież trzy pociągi w przeciwnym kierunku!

Kierownik ruchu wzrusza ramionami i powtarza to samo.

Pociąg Nr. 73 czeka na pociąg, z którym się tutaj mija. I ty, czytelniku, razem z innymi pasażerami zaczynasz wpatrywać się w dal i natężyć słuch: Czy nie widać tam dymu, czy nie slychać turkotu kół? — Gdzież u djaska zapodział się ten pociąg z przeciwnego kierunku? — Co się z nim stało? Skręcać się poprostu z niecierpliwosci i gniewu...

Mija dwie godziny, trzy godziny, trzy i pół i nagle...

I nagle poprosimy czytelnika, aże by wyteżył swoją fantazję i wyobraził sobie, że jest pasażerem pociągu, idącego w przeciwnym kierunku.

Pociąg ten idzie niestety nie do Soczi. Dąży on do Armawiru. No

cóż, Armawir też ładna miejscowość.

Dzieje się to wszystko 10 września r. b. Skończyło się lato, sezon urodziskowy jest na ukończeniu, czas już wziąć się do roboty! I tym razem zdarzyło się tak, że jedziecie po wypoczynku do domu właśnie przez Armawir. Lecz nie dojeżdżając do stacji Szepszi „znów te Szepszi” — coż za pechowa stacja! — pociąg zatrzymał się i stoi godzinę, stoi drugą, trzecią...

Oczywiście to co odczuwacie przy tej okazji, a więc znecierpliwienie, gniew, zniechęcenie i t. p., jest wam już dobrze znane — nie warto tego powtarzać, ale zato znacznie przyczynę zatrzymania się pociągu: tor jest zajęty i oczekujecie na pociąg z przeciwnego kierunku. Mija trzy godziny, trzy i pół i nagle...

Czytelnik oczekuje, iż zaprosimy go do trzeciego pociągu. Nie, trzeciego pociągu nie było.

Były tylko dwa pociągi. Dwa mijające się pociągi, które wytwornie ustępowały sobie nawzajem i nawzajem na siebie oczekiwały.

Pozostało dotąd niewyjaśnione dla czego sprawa ograniczyła się tylko do trzech i pół godziny i który z pociągów przeszedł wreszcie pierwszy?

Doświadczeni pasażerowie, jadący 10 września t. r. Nr. 73 zapewniali, że wypadek ten nie jest odosobniony i że podobne zdarzenia często się tutaj trafiają.

Ale zapytasz czytelniku co tu do rzeczy mają pociągi. Przecież żaden z nich nie wiedział gdzie znajduje się poprzedni. Przecież ktoś kieruje ruchem. Ale kto?

Fakt, iż pojawiają się takie rozpaczliwe pomysły, świadczy najwyraźniej o trudnej sytuacji Wielkiej Brytanji. Widzi ona z przerażeniem, że jest w Europie naród, który chce dyktować swą wolę światu. Anglja chce mu się przeciwstawić, ale boi się zarazem... Za dużo ma do stracenia, za mało do zyskania.

Próba mobilizacji w czasie ostatniego kryzysu wykazała, że Francja, a szczególnie Anglja nie są dostatecznie przygotowane do wojny. Była to bardzo ciężka i dotkliwa nauka. Ale Anglity są pojejni i wysnuli jedyny słuszny wniosek — trzeba zwiększyć zbrojenia. Godzą się na to wszyscy. I ci, którzy nazywają układy monarchijskie największą klęską, jak i ci, którzy wolałby, że był to największy triumf. Tych drugich jest zresztą coraz mniej.

Potężny wysiłek zbrojeniowy stawia Anglję przed nowymi problemami. Jest wysoce prawdopodobne, że rozwiązywać je będą nowi ludzie. Coraz więcej i coraz częściej mówi się o zmianie gabinetu. Ale zmiana gabinetu odbędzie się w każdym razie w ramach obecnej większości parlamentarnej, o ile oczywiście nowe wstrząsy międzynarodowe, (które przepowiadają już na gruzdzień), nie zmuszą do utworzenia rządu na rodowego, obejmującego wszystkie stronnictwa.

London z niepokojem patrzy na ekspansję niemiecką na Bałkany i lęka się, że Berlin zacznie dyktować swą wolę całej Europie środkowej. Spodziewać się też należy już w najbliższej przyszłości ożywionej akcji gospodarczej Wielkiej Brytanji, która będzie miała na celu zrównowazenie wpływów niemieckich.

Pozatem źródłem sporu może być sprawa kolonij. Coraz liczniej i coraz silniej podnoszą się głosy przeciwko projektowanemu rzekomo zwrotowi dawnych posiadłości niemieckich. Przeciwnie temu są nie tylko kolonij, zarządzające temi terenami, ale przeważająca część opinji angielskiej.

Jeśli więc kanclerz Hitler zacznie się domagać kolonij drogą równie „łagodnej perswazji”, jak to było z Sudetami, o romansie na osi Berlin — London będzie można mówić w czasie zaprzestym. Chyba, że Niemcy przezornie zapragną nie tych kolonij, które są obecnie pod władzą angielską, ale tych ogromnych terytorjów, ktorými zarządza Lizbona... Bo i to jest możliwe.

A no, wtedy pokój będzie może bardziej trwały...
Rad.

Rybak z „Gdy 7” porwany przez fale

Pierwsze, niezwykle silne w tym roku burze jesienne na morzu Północnym wzdłuż wybrzeża holenderskiego spowodowały szereg tragicznych wypadków wśród rybaków, za jętych na morzu połowem śledzi i ryb.

M. in. polski luger „Gdy 7”, należący do Tow. połowów dalekomorskich „Mewa”, stracił jednego członka swjej załogi, 20-letniego M. Musielaka, którego wzburzone fale zmyły z pokładu.

Był on synem polskiego górnika, pracującego w Limburgji.

Fundusz Obrony Morskiej —
konto w P.K.O. 42.000

**NIE
KUPUJ KOTA W WORKU**

wypróbowane
i uznane
za najlepsze
sa nożyki
do golenia



POŁONIA

„Akvizycja urzędowa”

Nowe kierunki inicjatywy biurokratycznej

Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na szkodliwe skutki zbyt wybujałej u nas „inicjatywy biurokratycznej”, prowadzącej na niektórych odcinkach, zupełnie niezrozumiałą w swym celu, zacieklą walkę konkurencyjną z przedsiębiorstwami prywatnymi.

Objawiając „działalność” szereg dziedzin życia gospodarczego, etatyzm nie pogodził również dziedziną wydawniczą, wprowadzając tam również odpowiedni zamęt i dezorganizację.

Przedewszystkiem zajęto się ksiązkami szkolnymi, które to przedsięwzięcie zakończyło się kompletnym fiaskiem, zdążywszy jednak poczynić zupełnie dostateczną ilość szkód prywatnym firmom, oddawna zasłużonym na odcinku tej działalności.

Ostatnio zaobserwowano powstanie szeregu wydawnictw mniej lub więcej niepotrzebnych, a działających pod płaszczykiem różnych urzędowych instytucji.

Wydawnictwa te całą swoją egzystencję opierają... na ogłoszeniach, wyciskanych różnymi sposobami z prywatnego życia gospodarczego.

Prowadzą takie wydawnictwa „Koła Rodziny Urzędniczej”, poszczególnych ministerstw, bądź, co gorsza, wprost niektóre urzędy państwowe. Zrozumiałe jest, jak łatwy dostęp, do firm mają akwizytorzy, występujący w imieniu takiej, czy innej „Rodziny Urzędniczej”, stojącej pod protektorem wysoko postawionych osób, lub w imieniu takiego, czy innego wysokiego urzędu.

W wypadkach takich, dla wziętego pod „obstrzał” ogłoszeniowy przemysłowca czy kupca, nie może odgrywać roli wzgląd na użyteczność lub potrzebę reklamy. Wchodzą tu w grę zupełnie inne momenty, a przedewszystkiem chęć nie narażenia się tym wysoko postawionym osobom, na które z reguły powołują się akwizytorzy.

Ostatnio „działalnością” wydawniczą bardzo energicznie zaczął się zajmować Państwowy Instytut Eksportowy.

Najpierw przed kilku laty wydał Instytut broszurę p. t. „Poland's Export Good's”. Miał to być rzekomo spis polskich eksporterów w języku angielskim i francuskim. W istocie, nie był to jednak spis eksporterów — ale wyłącznie wykaz ogłoszeń niektórych eksporterów. Oczywiście spis nie był kompletny, gdyż stosunkowo tylko niewielka ilość eksporterów zgodziła się płacić za umieszczenie w nim ogłoszeń. Finansowe powodzenie tych wydawnictw było widocznie niezłe, gdyż Instytut Eksportowy zaczął działalność swoją na tym odcinku rozszerzać.

W ubiegłym roku mianowicie przystąpił on do wydawania propagandowych broszurek według poszczególnych branż. Idzie wprawdzie ta praca zółwim tempem — co pół roku jedna broszura — ale idzie.

W ciągu półtora roku Instytut już dwie takie broszury wydał, a mianowicie o przemyśle metalowym i o przemyśle włókienniczym: trzecia broszura, o przemyśle chemicznym, szklanym i ceramicznym, jest na wykończeniu.

Sposób wydawania broszur jest bardzo prosty Instytut wysyła do poszczególnych organizacji, względnie związków branżowych urzędowe pismo, zawierające o projekcie wydania takiej, czy innej broszury i „prosi” daną organizację o zebranie ogłoszeń od jej członków, żądając po 300 zł. za 1 stronę. Gdy zbierze, dajmy na to, 50 ogłoszeń, to uzyskuje 15.000 złotych. Jeśli nie wszyscy eksporterzy od razu godzą się na

danie ogłoszenia, ponagla się organizacje branżowe i firmy piśmiennie lub telefonicznie.

Nie trzeba udowadniać, iż w ten sposób prowadzona „akcja wydawnicza” jest wręcz szkodliwą.

Jeśli wydawnictwa tego rodzaju są potrzebne, i o ile wydawanie musi koniecznie instytucja państwowa, to wydawanie ich nie po-

winno opierać się na swego rodzaju zupełnie nowej... akwizycji urzędowej.

Należy jednak przypuszczać, iż chociaż na tym odcinku „inicjatywa biurokratyczna” zostanie nico ukrócona, gdyż staje się to już nietylko, że szkodliwe, lecz, co gorsze, wygląda bardzo nie poważnie.

Przeciw przymusowi koncesyjnemu w przemyśle instalacji radjoodbiorniczych

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych w odpowiedzi na zapytanie Ministerstwa Przemysłu i Handlu wypowiedział się przeciwko projektowi rozciągnięcia przymusu koncesyjnego na przemysł instalacji radjoodbiorniczych.

Związek Izby podkreślił iż nie znajduje w tym wypadku tak ważkich momentów, jak względy bezpieczeństwa lub interesu publicznego, któ-

reby uzasadniały krępowanie przemysłu instalacji radjoodbiorniczych przymusem koncesyjnym.

Cel, o który wnioskodawcom chodzi, t. j. zapewnienie bezpieczeństwa instalacji radjoodbiorniczych, mógłby być zdaniem Związku osiągnięty drogą wprowadzenia fachowego nadzoru nad temi instalacjami oraz wydania autorytatywnej instrukcji o zakładaniu anten.

Nowe rozporządzenia w ostatnim Dzienniku Ustaw

W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przeliczania koron czeskich na złote, oraz upoważniający ministra Skarbu do zniesienia całkowicie lub częściowo moratorium płatniczego na terenie Śląska Zaolzańskiego. Korona czeska, jako prawny środek płatniczy może kursować tylko do 17 b. m.

W tym samym Dzienniku Ustaw

zostało ogłoszone rozporządzenie ministra Rolnictwa w sprawie powołania Polskiego Komitetu Żywnościowego, jako organu opiniodawczego ministra. Do komitetu wchodzi przedstawiciel nauki, Związku Izby Rolniczych, Izby Przemysłowo-Handlowych, Izby Rzemieślniczych, Związku Miast, Związku Powiatów oraz delegaci organizacji społecznych, ministerstw itd.

Rozwiązanie Rady Gospodarczej Śląska Zaolzańskiego

W końcu września b. r. została powołana przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach pod przewodnictwem rady Izby, p. generalnego dyrektora inż. Leopolda Szefera, Rada Gospodarcza Śląska Zaolzańskiego. Zadaniem tej Rady było przygotowanie materiałów informacyjnych i zmobilizowanie odpowiednich sił fachowych dla przedsięwzięcia gospodarczego Zaolzia. Obecnie wobec objęcia poszczegól-

nych agend przez właściwe władze, Rada Gospodarcza Śląska Zaolzańskiego uznana swą rolę za skończoną, rozwiązując się i przekazując swe prace powołanym do tego czynnikom.

Jednocześnie została uruchomiona Ekspozytura Izby Przemysłowo-Handlowej w Cieszynie Zachodnim. Podjęła ona już wytyżoną działalność organizacji życia gospodarczego Zaolzia.

O włączenie kolei zaolzańskich do D. O. K. P. w Katowicach

Wobec otrzymanych informacji, że administracja kolei na Śląsku Zaolzańskim ma być włączona do D. O. K. P. w Krakowie, Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach wysłała do p. ministra Komunikacji plk. J. Ulrychą depeszę w sprawie konieczności objęcia kolei za Olz przez dyrektora P. K. P. w Katowicach, motywując to tem, że Zaolzie ciąży gospodarczo do ośrodków dyspozycyjnych w Katowicach.

Większość eksportu węgla zaolzańskiego pójdzie przez porty, rów-

nież import rudy i innych surowców do Zaolzia pójdzie od północy, a sprawność tych transportów może zabezpieczyć tylko D. O. K. P. Katowice z racji posiadania kolejowej bazy wylotowej w Tarnowskich Górach.

Dowóz próżnego taboru do obu zagłębi śląskich odbywać się będzie siłą faktu przez teren katowicki, co wymaga skoordynowania rozkładów jazdy pociągów towarowych i planów obsługi obu zagłębi.

Samorząd gospodarczy przeciw reglamentacji obrotu paszami

Jak wiadomo, w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. sporządzony został projekt ustawy o obrocie paszami, mający na celu zapobieżenie nadużyciom w obrocie paszami treściwymi.

Projekt ten został rozesłany Izbie Przemysłowo-Handlowej do zaopiniowania, które w rezultacie ustosunkowały się do niego negatywnie, twierdząc, że analogia pomiędzy paszami treściwymi a podlegającymi już reglamentacji ustawowej nawozami sztucznymi, nie da się utrzymać.

Pasze treściwe w przeciwieństwie do nawozów sztucznych nie są głównym celem produkcji, lecz są

raczej produktami odpadkowymi.

W tych warunkach zainteresowanie olejarni lub młyną winno być z natury rzeczy skierowane na główny produkt — mąkę lub olej, a nie na odpadki, których wartość może się często zmieniać w zależności od surowca. Na ok. 15.000 młynów w Polsce zaledwie 500 młynów ma charakter handlowy, a nawet i te młyny nie zawsze byloby stać na poddawanie analizom odpadków produkcyjnych.

Wprowadzenie projektowanej ustawy spowodowałoby znaczny wzrost cen pasz treściwych, a równocześnie wzrost handlu anonimowego.

Moratorium hipoteczne w Gdańsku

Senat gdański przedłużył moratorium od pożyczek hipotecznych do października 1940 roku.

Wszystkie pożyczki hipoteczne na zasadzie ostatnio wydanego rozporządzenia, muszą być przekształco-

ne na pożyczki, płatne w ratach amortyzacyjnych. Pożyczkę hipoteczną wierzyciel może wymówić jedynie wtedy, gdy dłużnik nie płaci amortyzacyjnych rat.

12 fenigów za 1 koronę

placą Niemcy w Sudetach

Kurs przeliczenia korony czeskiej na walutę niemiecką na obszarze Sudetów ustalony został ostatecznie na 12 fenigów niemieckich za jedną koronę.

Poprzedni kurs tymczasowy, który obowiązywał od chwili przekroczenia przez wojska niemieckie dawnej granicy z Czechosłowacją, wynosił zaledwie 8,7 fen. za 1 koronę.

Brak wspólnej granicy

utrudnia handel między Polską i Węgrami

Dotychczasowa współpraca gospodarcza polsko-węgierska jest niemiernie mało rozbudowana. Wystarczy wskazać, że w całości handlu zagranicznego Polski udział Węgier nie przekracza 1 proc.

Przyczyn tego zjawiska było dotychczas wiele. Jako jedną z najważniejszych wymienić należy konieczność tranzytu przez Czechosłowację. Tranzyt ten mimo istnienia taryfy związkowej polsko-węgierskiej, opartej na porozumieniu z Czechosłowacją, nie zawsze dawał dostatecznie korzystne możliwości handlowe, tem bardziej, że większość polskiego wywozu do Węgier to artykuły surowcowe, których ceną jest w dużym stopniu zależna od kosztów transportu. Warto tu przypomnieć transporty węgla polskiego, które przed dwoma laty wędrowały ze Śląska koleją do Gdyni, a stąd morzem naokoło Europy, aby przez

Morze Czarne i Dunaj dotrzeć do Budapesztu.

Mimo jednak istniejącej barjery, jaką tworzy dotąd Czechosłowacja dla obrotu towarowego polsko-węgierskiego, tak Polska, jak i Węgry czyniły w latach ostatnich ustawiczne wysiłki w kierunku rozszerzenia wzajemnych stosunków gospodarczych.

Co się tyczy importu polskiego, to wzrosło on zapewne tak samo pod względem objętości, jak również jakości, gdyż mogą tu odegrać poważną rolę towary, sprowadzane dotąd przez Polskę z Czechosłowacji, więc gliny specjalne, wyroby chemiczne, wyroby kamieniarskie, celuloza. Głównymi jednak artykułami importu pozostaną węgierskie produkty rolne, nie hodowane w Polsce lub hodowane w małych ilościach. W pewnym stopniu można się liczyć także z importem rudy żelaznej.

Gielda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednorodna, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 289,90, Bruksela 90,40, Helsingfors 11,19, Kopenhaga 113,15, Londyn 25,34, Nowy Jork 5,32,88, Nowy Jork-kabel 5,33, Paryż 14,18, Praga 18,28, Sztokholm 130,70, Zurych 121,15. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,29,50, kanadyjskie 5,25,50, floreny holenderskie 288,90, franki francuskie 14,12, szwajcarskie 120,65, belgijskie 90,15, funty angielskie 25,25, palestyńskie 24,60, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie odcinki do 100 koron 10,40, korony duńskie 112,60, norweskie 126,65, szwedzkie 130,05, liry włoskie odcinki do 100 lirów 19,60, marki fińskie 11, marki niemieckie srebrne 96.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 126, Węgiel 35,25 — 36, Cukier 38, Starachowice 43,50 — 44,50, Żyrardów 60, Ostrowiec 64,50, Lilipopy 88,90.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była również niejednorodna, przy większych obrotach 4 i pół proc. poź. wewnętrzna. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 84, serja 92,50, II em. 84,50, 4 proc. dolarowa 43, 4 i pół proc. wewnętrzna 65,50, 4 proc. konso-

Odczyt o włókiennictwie

W czwartek, dnia 13 b. m. prezes zarządu Zakładów Żyrardowskich inż. Władysław Szrednicki wygłosił odczyt p. t. „Stan przemysłu włókienniczego w Polsce i drogi jego rozwoju”.

Odczyt odbędzie się w siedzibie S. K. P. przy ul. Zielnej 50, o godzinie 20-ej.

Fabryka A. Gąsecki i S-wie S. A.

w wyścigu pracy

Jedno z czołowych miejsc w wyścigu pracy zajmuje Mokotowska Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna ADOLF GĄSECKI I SYNOWIE, SP. AKC. w Warszawie, oddział chemiczny w Pruszkowie. Firmie tej udało się nietylko uniezależnić swą produkcję od zagranicy, lecz nawet tak spopularyzować swe leki, że eksportuje je do licznych państw. Eksport KOGUTKA — znanego powszechnie proszku od bólu głowy, obejmuje bowiem coraz szersze rynki zagraniczne, na których dalsze przysze powodzenie zapewnia sobie tem, że lek ten jest środkiem o pierwszorzędnej i rzec śmiało można, niezrównanej jakości, a również — że jest idealnie, higienicznie wykonany — całkowicie maszynowo — dzięki nowo wprowadzonemu higienicznemu opakowaniu w torebkach.

Bezpośrednio po Kogutku należy zwrócić uwagę na Biophitol — lek fosforowy oraz jego odmiany: Ferrobiphytol, Ferrobiphytol c. arseno (jedynie dotychczas połączenie inozyto-sześcioposforanów z arsenem), Nucleophytol — żelazo i fos-

for organiczny z nukleina.

Trudno nie poświęcić wzmianki o jedynym w swoim rodzaju specyfikum, leczącym schorzenia dróg oddechowych, grype, kaszel, gruźlicę, Balsamie Trikolan Gąsecki, który na Wystawie Przeciwegruźliczej odznaczony został Złotym Medalem, o Biotoninie — syropie tonizującym, Pneumolitinie, Bijetolu — wspaniałym antyseptyku, niedrażniącym, Uremosanie — jednoczącym w sobie działanie soli litowych, lizydynowych, uroreptyny, piperazyny w postaci chinianu, syllejanów, cytrynianów, a zawierającym bardzo znaczny, bo aż 8,1 proc. piperazyny.

Im bardziej wnika się w tajniki produkcji Mokotowskiej Fabryki Chemiczno-Farmaceutycznej Adolf Gąsecki i Synowie, Sp. Akc., tem silniej trzeba zaakcentować jej osiągnięcia, zmierzające do podniesienia poziomu przemysłu chemiczno-farmaceutycznego i uniezależnienia go od zagranicy. Placówce tej należy życzyć dalszego pomyślnego rozwoju.

W najbliższym dziesięcioleciu

musimy zbudować 45.000 izb szkolnych

Tylko co zakończyły się dziś zbiórki publiczne na budowę szkół powszechnych. Nie wiemy jeszcze jaki dałby wynik. Wiemy jednak, że zbiórka odbywała się w atmosferze bardzo przychylniej. Ludzie dawali na ten cel chętnie, dawali nierzadko kilkakrotnie. Kwestarze, krążący z puszkami po ulicach, pukający do biur mieszkań prywatnych, odwiedzający lokale publiczne — nigdzie nie spotykali się z odmową. Miejmy więc nadzieję, że wynik zbiórki będzie dość okazały.

Ale, przy tej sposobności warto się zastanowić nad potrzebami naszego szkolnictwa powszechnego.

Te potrzeby są olbrzymie. Ostatnie dane z roku 1937 do 38 mówią, że 4.853.484 uczniów szkół powszechnych w Polsce pobierało naukę w 73.132 izbach szkolnych.

W liczbie tej mieści się 49.579 izb w budynkach własnych, a 23.553 w budynkach wynajętych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Polsce około 600 tysięcy dzieci w wieku szkolnym nie korzysta z dobrodziejstwa szkoły, to okaże się, że należy przede wszystkim dla tych dzieci zbudować 10 tysięcy izb, a potem 23 tysiące izb dla tych szkół, które mieszczą się w budynkach wynajętych. Coprawda nie wszystkie izby w budynkach wynajętych są złe, bywają wypadki, chociaż rzadkie, że są odpowiednie dla potrzeb szkolnych. Nie wszystkie też izby w budynkach własnych nadają się do dzisiejszych potrzeb szkolnictwa. Ale obliczenie istniejących izb szkolnych pod względem ich przydatności jest dość trudne.

Z tego widać, że w dzisiejszym stanie rzeczy należy dla dzieci obecnie szkoła nie objętych wybudować 10 tysięcy izb, 23 tysiące izb przeniesić z budynków obecnych do szkolnych, oraz wybudować jeszcze 10 tysięcy izb dla corocznego przyrostu dzieci w ciągu lat najbliższych. Razem więc w okresie najbliższego dziesięciolecia należałoby wybudować 43-45 tysięcy izb szkolnych, aby wyzyskując izby w sposób maksymalny, dać uczniom szkoły powszechnej odpowiednie klasy.

Nie znaczy to, że zagadnienie budowy szkół powszechnych przestanie wtedy istnieć. Nie, będzie ono stale aktualne, ale znikną wtedy nędzne chaty, ponure kamienice czynszowe, które dziś zastępują budynki szkolne. P. minister świętosławski w jednym ze swoich przemówień powiedział, że dąży do tego, aby w Polsce corocznie budowano 5 tysięcy izb szkolnych. Gdyby ta norma była zrealizowana, moglibyśmy powiedzieć, że w przeciągu lat 10 zaspokojmy najniezbędniejsze potrzeby w dziedzinie budownictwa szkolnego.

Niestety jesteśmy bardzo dalecy od tej normy.

Instytucja społeczna, która wywiera silny wpływ na budownictwo szkolne, jest Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Niema prawie w Polsce Komitetu Budowy Szkoły, który przystępując do budowy, nie brałby w rachubę pomocy finansowej tego Towarzystwa.

Otóż, jak mówią dane, zaczerpnięte z akt Towarzystwa, tylko 50 proc. podań o pożyczki i zasiłki na budowę szkół Towarzystwo może załatwić pozytywnie. Reszta podań z powodu braku odpowiednich funduszy w kasie Towarzystwa nie może być pozytywnie załatwiona.

W r. b. T-wo chce rozdzielić między Komitety kwotę 3 i pół miliona zł. na budowę szkół. Przy pomocy tych funduszy wykańcza się około 3 tysięcy izb szkolnych i kilkaset mieszkań dla nauczycieli.

W porównaniu z latami 1923-1928 postęp to ogromny, ale mimo wszystko wynik jeszcze nie zadowalający.

Dział lekarski

Dr. med. MIRON HERMAN
Choroby weneryczne, skórne i płciowe.
Hoża 54, m. 5. Tel. 9-18-85.
Przyjmuje do 10-ej r. i od 4-7 pp. 1003

Dr. Z. Fajcyn LESZNO 36
w niedzielę do 2-jej

Weneryczne, płciowe, skóry
W LECZNIU LESZNO 27

Jeżeli pragniemy dla budowy szkół powszechnych wprowadzić „dziesięcioletnie” i budować corocznie 5 tysięcy izb szkolnych, musimy znaleźć dodatkowe na ten cel fundusze, przede wszystkim zaś w kasach państwowych.

Gminy samorządowe przy budowie szkół wykazują naprawdę maksymalny wysiłek. Nieraz podziw ogarnia, jak biedna gmina potrafi ze skromnego kilkutyśycznego budżetu wykrwać poważne kwoty na budowę szkoły. Ludność wsi i miasteczek własną bezinteresowną pracą oddaje przy budowie szkoły bezcenne usługi.

Porządne, murowane, nowoczesne szkoły nasze gminy budują bardzo tanio. Koszt jednej izby szkolnej wynosi przeciętnie 10.000 zł., włączając w to i mieszkanie dla nauczyciela.

W tych warunkach i przy nieustannym entuzjazmie dla spraw szkolnych gminy mogą dokonać wiele dla budownictwa szkolnego. Ale muszą mieć zapewnioną pomoc z zewnątrz.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych wydobyla z ofiarności publicznej poważne fundusze, które dochodzą rocz-

nie do kwoty 5 milionów zł. Ale to nie wystarczy aby osiągnąć w budownictwie szkolnym właściwy poziom.

Jeżeli Skarb Państwa w czasach słabej konjunktury gospodarczej potrafi znaleźć na budowę szkół rocznie po kilka milionów złotych, potrafi znaleźć większe kwoty dziś kiedy konjunktura gospodarcza jest dobra.

Miljon złotych na budowę szkół im. Marszałka Piłsudskiego i 650 tysięcy złotych subwencji dla Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych — to jeszcze kwoty dalekie od maksymalnych możliwości Skarbu Państwa.

Dlatego też życzyliby sobie należało, aby powszechny zapał dla sprawy budownictwa szkolnego, ogromna ofiarności całego społeczeństwa na wyższy cel — wsparte zostały znaczącej pomocą ze Skarbu Państwa.

Te 5000 izb szkolnych budowanych co roku — to dzieło, które nie przekracza skromnych możliwości połączonych wysiłków Państwa, samorządu i społeczeństwa.

(K. S.)

KURJER SPORTOWY

BOGATY KALENDARZYK MIĘDZYNARODOWY NASZYCH PIĘCIARZY

Na ostatnim zebraniu zarządu Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu, ustalony został dokładny kalendarzyk międzynarodowych spotkań naszych bokserów w nadchodzącym sezonie pięściarskim.

Kalendarzyk ten bije rekord ilością zapowiadanych spotkań, których będzie 19, z tego aż 9 międzynarodowych.

Wśród stałych naszych przeciwników, jak Niemcy, Włochy, Węgry, Finlandia, Łotwa, Estonia, Szwecja pojawiły się dwa nowe państwa: Szwajcaria i Holandia.

Wielki rozrost i wysoki poziom naszego pięściarstwa, pozwala nam na jednoczesne wystawianie dwóch reprezentacji, to też przeciwko słabszym przeciwnikom wystawiamy drugi garnitur, by móc w ten sposób w jednym dniu spotkać się z dwoma państwami.

Kalendarz spotkań międzynarodowych przedstawia się, jak następuje:

- 13.10. — Polska — Niemcy we Wrocławiu.
- 13.10. — Polska B — Łotwa w Toruniu.
- 15.10. — Pomorze — Łotwa w Bydgoszczy.
- 10.12. — Polska B — Estonia w Łodzi.
- 11.12. — Polska — Szwajcaria w Warszawie.
- 12.12. — Wilno — Tallin w Wilnie.
- 13.12. — Poznań — Genewa w Poznaniu.
- 15.1. — Polska — Szwecja w Sztokholmie.
- 15.1. — Polska B — Holandia w Łodzi.
- 17.1. — Warszawa — Goeteborg w Goeteborgu.
- 17.1. — Poznań — Amsterdam w Poznaniu.
- 2.2. — Helsinki — Warszawa w Helsinkach.
- 12.2. — Polska — Węgry w Poznaniu.
- 12.2. — Łotwa — Polska w Rydze.
- 15.2. — Warszawa — Budapeszt w Warszawie.
- 12.3. — Polska — Włochy w Poznaniu.
- 12.3. — Polska B — Finlandia we Lwowie.
- 14.3. — Warszawa — Rzym w Warszawie.
- 14.3. — Katowice — Helsinki w Katowicach.

JASINSKI W RINGU PO DŁUŻSZEJ PRZERWIE

Reprezentacyjny bokser polski w wadze muszej Jasinski zmuszony był pauzować po kontuzji odniesionej w walce z Nardęcią na meczu Polska-Włochy. Obecnie po dłuższej przerwie wystąpi on poraz pierwszy w ringu 15 b. m. w ramach meczu Ruch — K. P. W.

W związku z tem Wileński O. Z. B. zwrócił się z prośbą do Pol. Zw. Bokserskiego o urządzenie walki eliminacyjnej pomiędzy wileńskim pięściarzem Lendzinem a Jasinskiem.

Wilknie mają nadzieję, że w ten sposób zapewnią Lendzinowi miejsce w drugim zespole bokserskiej reprezentacji Polski na meczu z Łodzią. Jak wiadomo, Lendzin jest najgroźniejszym konkurentem Jasinskiego.

16:0 DLA PZL ZAMIAST 10:6 DLA OKĘCIA

Rozegrany w ub. niedzielę mecz bokserski i drugie mistrzostwo Wa-

szawy kl. A. Okęcie — PZL, zakończony zwycięstwem Okęcia 10:6, zwerifikowany został przez zarząd WZOB, jako walkower dla drużyny PZL 16:0. Decyzja ta nastąpiła wskutek opóźnienia meczu powyższego przez Okęcie, które było gospodarzem spotkania. Nadto Okęcie ukarane zostało maksymalną grzywną w wysokości 14 zł.

Grzywną w wysokości 14 zł. ukarana została również Polonia, organizator meczu Polonia — CWS ubiegłej niedzieli, która również z własnej winy opóźniła spotkanie.

Po weryfikacji meczu Okęcie — PZL, tabela drużynowych mistrzostw Warszawy kl. A przedstawia się, jak następuje:

	Gier	pkt.	st. zw.
1) Polonia	2	4:0	20:12
2) PZL	2	2:2	24:8
3) Makabi	2	2:2	16:16
4) C. W. S.	2	2:2	15:17
5) Czechowice	2	1:3	15:17
6) Okęcie	2	1:3	8:24

ZAKOŃCZENIE JEZDZIECKICH MISTRZOSTW POLSKI

W Bydgoszczy zakończone zostały 8-me jezdzieckie mistrzostwa Polski. Ostatniego dnia rozegrano finał wszechstronnego konkursu konia wierzchowego.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył rtm. Mossakowski na

Wyścigi konne w Warszawie

WYNIKI Z DNIA 11 B. M.

- Gon. 1. Ploty. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2400 mtr.
- 1) Orlean, Szwarcsztajna, (j. Dylak)
- 2) Margas, 3) Styl. Wygr. pewnie o 1 dl. w 2 m. 50 s. Tot. 6, fr. 5.50 i 6.50. Porządkowy 24 zł.
- Gon. 2. Nagr. 2000 zł. Dyst. 2100 mtr.
- 1) Primavera II, Babeckiej, (z. Lipowicz), 2) Miss Palu, 3) Taliha. Wygr. w 2 m. do m. pewnie o 2 i pół dług. w 2 m. 19 s. Tot. 10, fr. 6.50 i 7.50. Porządk. 47 zł.
- Gon. 3. Nagr. 3000 zł. Dyst. 2100 mtr.
- 1) Ostra, Bukowieckiego, (z. Gill), 2) Nobile, 3) Nordstrom. Wygr. po walce o pół dług. w 2 m. 19 s. Tot. 8 zł. Porządk. 17 zł.
- Gon. 4. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.
- 1) Rapsodja, st. „Lochów”, (z. Gill), 2) Gondola 3) Konstrzewa. Wygr. łatwo o ¼ dl. w 1 m. 10 s. Tot. 14:50, fr. 5.50, 6.50 i 5.50. Porządk. 112 zł.
- Gon. 5. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.
- 1) Orkan II, Stokowskiej (z. Klamar), 2) Karioka 3) Partyzant. Wygrane pewnie o 2 dl. w 1 m. 10 sek. Tot. 13, fr. 7, 6.50 i 10 zł.
- Gon. 6. Nagr. 1000 zł. Sprzedażna. Dyst. 2100 mtr.
- 1) Jeszcze Raz, Bukowieckiego, (z. Gill), 2) Night Breeze, 3) Kenia. Wygrane łatwo o 3 i pół dl. w 2 m. 23 s. Tot. 6.50, fr. 5.50 i 8. Porz. 45 zł.
- Og. Jeszcze raz na licytacji nabyty został za 600 zł. przez st. „Iwno”.
- Gon. 7. Nagr. 2400 zł. Dyst. 1100 mtr.
- 1) King, Merzycykiego, (z. Fomienko), 2) Pat. 3) Dolly. Wygr. pewnie o 1 dlug. w 1 m. 10 s. Tot. 15:50 zł., fr. 6.50, 7 i 6.50 zł. Porz. 173 zł.
- Gon. 8. Nagr. 2200 zł. Dyst. 1600 mtr.
- 1) Wamba, Wężyka, (z. Jagodziński), 2) Mielchów, 3) Jenissiej. Wygr. finiszem o 1 i pół dl. w 1 m. 42 sek. Tot. 17, fr. 10.50, 10.50. Porz. 114 zł.

Radjo

CZWARTEK, 13 października. 8.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 9.35 Muzyka z płyt. 10.00 Dziennik poranny. 10.15 Muzyka z płyt. 10.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.15 „Z olówkiem w ręku” — djasł w opracowaniu Stanisława Goryńskiego. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Rzeczniel o produkcja przemysłowa w Polsce — odczyt dla młodzieży licealnej — wygł. Zbigniem Ehrenberg. 16.35 Utwory fortepianowe Marii Szymanowskiej w wykł. Jadwigi Szamotulskiej. 17.00 Silniki spalinywe — wygł. inż. Witold Rychter. 17.15 „Serce Adama Amsyka w pieśni polskiej” — aud. w oprac. Jerzego Bokiewicza. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „O tytułach utworów muzycznych” — ka-weda w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny. Wiad. meteor. Wiad. sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Rola Banku Polskiego w odbudowie goralskiej. 21.10 „Karol Wielki” — w oprac. Jana Parandowskiego. 21.40 Recital skrzypcowy W. Kotkowskiego. 22.00 Koncert. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Polska muzyka kameralna.

CZWARTEK, 13 października. 11.00 „Mozart” — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 17.15 Serce Adama Amsyka w pieśni polskiej. 21.00 Rola Banku Polskiego w odbudowie goralskiej. 21.10 „Karol Wielki” — w oprac. Jana Parandowskiego. 21.40 Recital skrzypcowy W. Kotkowskiego. 22.00 Koncert. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Polska muzyka kameralna.

WARSZAWA II (Mokotów)
14.00 Koncert popularny. 15.00 Muzyka salonowa. 15.40 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Ka-

dek solistów. 17.10 W domu pocelowym dla chłopców — reportaż Jadwigi Borowiczowej. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna. 21.00 Koncert popularny. 21.40 „Czy możemy ożenić kulturę obcą?” — wygł. prof. St. Schayer. 22.00 Koncert. 22.20 Muzyka taneczna.

KRÓTKOFALOWKI
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Koncert orkiestry Opery Warszaw. pod dyr. Olgierda Strazyskiego. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka aktualna. 1.00 Gra „Bzarska Kapela” Feliksa Kowalczyka i Al. Zarębski. 2.00 Polscy pionierzy inżynierii komunikacyjnej — pog. w języku angielskim Wacława Frenkla. 2.10 Z utworów Stanisława Moniuszki. 2.50 Program na jutro.

PIĄTEK, 14 października
WARSZAWA I (Raszyn)
6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Utwory operetkowe z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja południowa. 15.00 „Na szerokim świecie” — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapłanami Michała Bekasa. 16.30 Pieśni polskie. 16.50 „Instytut społeczny u ryb” — pogadanka. 17.00 Miniaturowe kameralne. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.20 Teatr Wyobraźni: „Teoria Einsteina” — premiera. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny. 21.00 Chór Polskiego Radja. 21.15 Transmisja z Filharmonii. 22.30 „Literatura a władza polityczna ZRR” — szkic literacki. 22.45 Muzyka z płyt. 22.55 Przegląd prasy. 23.05 Wiadomości z Polski.

PIĄTEK, 14 października
16.30 Pieśni polskie. 17.00 Miniaturowe kameralne. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.20 Teatr Wyobraźni: „Teoria Einsteina” — premiera. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny. 21.00 Chór Polskiego Radja. 21.15 Transmisja z Filharmonii. 22.30 „Literatura a władza polityczna ZRR” — szkic literacki. 22.45 Muzyka z płyt. 22.55 Przegląd prasy. 23.05 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II (Mokotów)
14.00 Zespół salonowy. 15.00 Suita — koncert popularny z płyt. 15.45 Twórczość Chopina (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Wiadomości gospodarcze. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna z płyt. 22.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Recital śpiewaczy Aleksandra Michalowskiego. 21.25 „Bajka o żelaznym wilku” — humoreska. 21.40 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Drobne utwory wielkich kompozytorów.

KRÓTKOFALOWKI
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 „Opowieść o Chopinie”. 0.55 Dziennik w jęz. polskim i angielskim. 1.05 Melodie śląskie (płyty). 1.25 Wiersze z rytmu „Ziemia polska”. 1.35 Dumki i pieśni. 2.00 „W jakich galeziach produkcji Polska jest bezkonkurencyjna?”. 2.10 Uczmy się polskiej pieśni. 2.30 Utwory fortepianowe.

KRÓTKOFALOWKI
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 „Opowieść o Chopinie”. 0.55 Dziennik w jęz. polskim i angielskim. 1.05 Melodie śląskie (płyty). 1.25 Wiersze z rytmu „Ziemia polska”. 1.35 Dumki i pieśni. 2.00 „W jakich galeziach produkcji Polska jest bezkonkurencyjna?”. 2.10 Uczmy się polskiej pieśni. 2.30 Utwory fortepianowe.

Fraterowanie wirkowanie, cykl
opatrywanie okien, sprzątanie biur i mieszkań, dezynfekcja, od plaskiew, czyszczenie tapet i sufidów pastą na sucho, oraz sfala ich konserwacja, robota fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3, tel. 6-28-92. 53

12-letni baryton

Dużą sensacją dla Polaków w Stanach Zjednoczonych stał się 12-letni Stasio Kłimowicz z Brooklynu, obdarzony niezwykle silnym i dźwięcznym barytonem.

Chłopiec ten zgłosił się do jednego z przedsiębiorstw radiowych, pragnąc wziąć udział w amatorskim konkursie śpiewaczym. W konkursie tym plebiscytem słuchaczy radiowych przyznał mu pierwszą nagrodę i ubogi chłopak został natchmiast zaangażowany do występów w rewjach i na koncertach wokalnych.

Jednym jego marzeniem — jak mówi chłopiec w wywiadzie prasowym — jest uzbieranie pieniędzy na regularne studia śpiewacze. Dochody z produkcji pozwolą mu na to niedługo; mały Stasio śpiewał już w Pittsburgu, Toledo, Chicago i Waszyngtonie.

Lekarz skazany na 1 rok więzienia za niedbalstwo o tragicznych skutkach

Sąd Najwyższy rozpatrywał niezwykle sprawę lekarza rejonowego z pod Łomży, dr. Stanisława Kona, pociągniętego do odpowiedzialności za spowodowanie przez niedbalstwo śmierci 4-ga dzieci szkolnych.

Było to w okresie panującej w powiecie łomżyńskim szkarlatyny. Dr. Kon dokonywał masowo szczepionki, jednocześnie 260 dzieciom. Wiele dzieci uległo zakażeniu, a 4 zmarło.

Sąd Okręgowy w Łomży nie dopatrzył się niedbalstwa w postępowaniu dr. Kona, jednak Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji uchylił, skazując lekarza na rok więzienia.

Sąd Najwyższy odrzucił kasację skazanego i wyrok 1 roku więzienia uprawomocnił się.

Na dzień dobry

List bez adresu

Dzisiaj kolegium wyborcze ustali w naszym okręgu kandydatów na posłów. W obecnych warunkach ten akt kolegium będzie bezmała wyborem. Albowiem miejscowa ludność po miasteczkach i wsiach jeszcze nie wszędzie orientuje się dokładnie zarówno w nazwiskach przyszłych suwerenów, jak i w swych co do nich uprawnieniach obywatelskich.

Przed kilku dniami o obowiązkach ciążyących na delegatach kolegiów mówił ks. Prymas Hlond. Przedstawiciel Kościoła dał niewątpliwie wyraz pogładowi olbrzymiej większości narodu, w jaki sposób kolegią winny wypełnić swe zadanie. Sumienia ich członków oraz dobro kraju — oto jedyne kryteria, obowiązujące tam prawego człowieka. Tylko one mogą decydować o wyborze kandydata; tylko one stanowią o obdarzeniu go mandatem.

Widząc co się w kraju dzieje, rozumiem dobrze, iż wskazania wysokiego dostojnika Kościoła nie wszędzie spotkają się z życzliwym przyjęciem. Rozumiem także, iż odległość Poznania od Kresów jest dość duża, by dobre intencje w tak dalekiej drodze nie uległy czasem poważnemu zniekształceniu. Nie mniej jednak będą one wciąż jeszcze dostatecznie jasne co do tego, że kandydat na posła, wybrany przez kolegium, winien być wyłącznie reprezentantem ludności, nie zaś grup, osób, koteryj czy innych ciał ukrytych.

Bo tylko wtedy akt wyboru będzie czynem godnym wolnego obywatela wolnego Państwa.

Sz.

Teatr Miejski

Jutro, w piątek, oraz w sobotę o godz. 8 wiecz. ostatnie przed zejściem z repertuaru przedstawienia znakomitej komedii politycznej „Jan”.

PIECZYWO

wyroby cukiernicze
w Cukierni Ziemiańskiej
Orzeszkowej 5, telefon 160

Bieliznę
Galanterię
Trykotażę

poleca

JÓZEF MIKO

Dominikańska 19, tel. 356
Obsługa solidna. Ceny niskie.

Żądajcie wyrobów

Kresowej Fabryki
Rowerów i Motocykli

„Niemen”

Hurt Polski

Pierwsza Chrześcijańska
Hurtownia Spożywczo-
Kolonialna w Grodnie
Witoldowa 10, tel. 656

poleca po cenach rynkowych w dużym wyborze
artykuły kolonialno-spożywcze

„TKANINA”

ul. Dominikańska Nr 9

Watelina, Firanki, Welny, Jedwabie, Materiały męskie i na mundurki

Sprostowanie

Zarząd i Komenda Okr. Z.S. w Grodnie nadsyła nam sprostowanie treści następującej:

W związku z notką umieszczoną w „Głosie Nadniemeńskim” Nr. 11 z dnia 11 października 1938 r. p. t. „Przed decydującą trzynastką” (Białystok Grajewo) — na podstawie obowiązujących przepisów prasowych proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że ruchliwość Związku Strzeleckiego ma łączność ze zbliżającymi się wyborami, natomiast prawdą jest, że ruchliwość Związku Strzeleckiego związana jest z opowiadającym statutem i normalną pracą organizacyjną, wychowawczą i szkoleniową.

2) Nieprawdą jest, że odprawa prezesów, komendantów, przewodniczących p. k. i referentów w ob. I tóra odbyła się w dniu 8 i 9 b. m. była konferencją polityczną, natomiast prawdą jest, że odprawa ta odbyła się w/g programu przedstawionego w a.d.z. wojskowym i strzeleckim i miała charakter ściśle i wyłącznie organizacyjno-wyszkoleniowy w związku z początkiem roku wyszkoleniowego.

3) Związek Strzelecki jako organizacja apolityczna nie bierze bezpośredniego udziału w walkach i rozgrywkach wyborczych, natomiast w/g zarządzeń Władz Głównych Z. S. członkowie Z. S. uprawnieni do głosowania, obowiązani są spełnić swój obowiązek obywatelsko-państwowy przez gremialny udział w głosowaniu.

Noce morskie

Noce pogodne, noce urokliwe,
zawsze w mej duszy ślad ryją głęboki.
Na morzu groźne, na lądzie wstydlive —
okryte, jak w płaszcze — w obłoki!

Grot-maszt jest światła osia,
a morze? jakby nie istniało.
A jednak fale w przestworza nas niosą
w czerń mgłami usłaną.

Mija noc. Słońce, jak kula złocista,
wtopia się w horyzont.
Nocy takich dużo — rzecz oczywista.
Bogowie je topią i w różaniec niżą.

CZESŁAW WOLLEYKO

Najgustowniejsza galanteria
Wykwintne kapelusze męskie

w dużym wyborze
poleca firma

B. Cechański i S-wie

Grodno, ul. Dominikańska 14 Telefon 523

Ceny najniższe!

LOS Y

do I kl. 43 loterii

wszyscy kupują w szczęśliwej kolekturze

O. Marejna, Grodno

Dominikańska 13, tel. 207 i 308. P. K. O. 80.679
gdzie ostatnio padło mnóstwo wygranych

Kto pragnie nabyć piękny przedmiot ze skóry lub
poszukuje wykwintnego upominku — udaje się do

Niemeńskiej Fabryki Wyrobów Artystycznych

Grodno, Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

Najprzedniejsze materiały
fabryk Bielskich i Łódzkich

w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)

H. Kossowski i Syn

Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

Składy żelaza i materiałów budowlanych, technicznych i kanalizacyjno-wodociągowych, fabryka wyrobów betonowych

N. Frejdowicz

Grodno, Brygidzka 28, t. 263 i 264
Filia: Plac Batorego 8, tel. 650

Poleca na dogodnych warunkach wszelkie artykuły żelazne i wchodzące w zakres budownictwa

Ceny najniższe

Zakłady Przemysłu Spożywczego i Fabryka octu
KONRAD RÓŻAŃSKI i S-KA

Grodno, Jagiellońska 42, tel. 53

OCTY — MUSZTARDY — KONSERWY — CZEKOLADA — SŁODYCZE — PRZETWORY MLECZNE

Higiena! Tania! Terminowa dostawa!

Nowy rozkład pracy poczty

Z dniem 19 b. m. w urzędzie pocztowym Grodno I (Orzeszkowej 9) można nadawać listy, paczki, listy wartściowe, przekazy pocztowe i rozrachunkowe, wpłaty na ceki i książeczki oszczędnościowe P. K. O. oraz podejmować gotówkę — od 8-iej rano do 8-iej wieczorem.

Wydawanie jednak paczek, wypłata przekazów pocztowych i czeków P. K. O. odbywać się będzie nadal od godziny 8 do 12 i od 15 do 18.

Urząd pocztowy komunikuje, że wszystkie okienka zamykane będą punktualnie o godzinie 8-iej wieczorem, bez względu na to czy na sali pozostaną jeszcze klienci do tej pory nie załatwieni. Obsługa spóźniających się klientów po godz. 20 — ze względów organizacyjnych i porządkowych — nie będzie możliwa.

Przekazy telegraficzne, prze-

syki polecane i paczki żywnościowe przyjmuje urząd telefoniczno-telegraficzny (I piętro) w ciągu całej doby.

Wydawanie przesyłek listowych oraz dokumentów na paczki i przekazy pocztowe adresowanych „poste restante” trwać będzie bez przerwy od godziny 8-iej do godziny 20-iej w dnie powszednie i od 9 do 11 w niedziele i święta.

Dostęp do skrytek pocztowych trwa w dni powszednie od godziny 7 do 20-iej zaś w niedziele i święta — od 7 do 11 i od 15 do 16.

Kradzież drobiu

M. Lawler (Białostocka 32) zameldował policji o kradzieży w nocy na 10 bm. z ogródka przy domu, 15 sztuk drobiu. Sprawca kradzieży nieznan.

Kino Dźwiękowe „APOLLO” Wstęp od 40 gr.
Dominikańska 25
Pocz. seansów: 6, 8, 10.

Niezapomniany, genialny odtwórca „Znachora” K. JUNOSZA-STEPOWSKI w największym filmie produkcji polskiej w/g głośnej powieści T. Dołęgi-Mostowicza

„Profesor Wilczur”

(DALSZE DZIEJE „ZNACHORA”)

W nadprogramie: aktualia i dodatki.

Dźwięk. kino „MALEŃKIE-LUX” Horodniczańska 10
Początek seansów: 6, 8, 10.

DZIŚ! Przepiękna, wysoce melodyjna i arcyzabawna komedia muzyczno-śpiewna DZIŚ!

„Muzyka dla Ciebie”

W roli filuteriej Amerykanki — uroczą, wiosnianą Magda SCHNEIDER; w roli wychowanka trzech przybranych ojców — urodziwy Hans SÖHNER; arcykomiczny Paul KEMP

Nadprogram — aktualności.

Kino Dźwiękowe „P A N” Wstęp od 25 gr.
Orlicz-Dreszera 4
początek seansów: 6, 8, 10.

Najbardziej rewelacyjny film na otwarcie sezonu 1938/39
Niezwykle sensacyjne dzieje kuriera w stepach Syberii wg. głośnej powieści Juliusza Verne’go p. t. „Michał Strogow”

„Kurier Carski”

w rol. gl.: Antoni WOLBROOK, Akim TAMIROW, Elizabeth ALLAN i wielu inn. oraz niezliczone hordy tatarów.

W nadprogramie najnowsze aktualności PAT’a i dodatki.

Kino dżw. „HELIOS” Ceny od 25 gr.
Początek seansów: 6, 8, 10.

Po raz pierwszy w Grodnie

Wspaniały film o szaleństwie i miłości p. t. „Potęga złota”

W rolach gl.: Edward ARNOLD, Gary GRANT, Frances FARMER

Wzrost i upadek największych potęg! Opętany żądzą złota człowiek, trząsł finansami świata, by zasypać klejnotami ukochaną kobietę.

Nadprogram aktualności i dodatek polski.
Dla młodzieży dozwolone.

Ceny znacznie niższe.

Syndykat Rolniczy Grodzieński
Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14

Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalia do walki ze szkodnikami sadów.

Oszczędność to bogactwo!

Najpewniejsza i najrentowniejsza lokata kapitału —

w Kasie Stefczyka w Grodnie

Przyjmuje się wkłady od 1 złotego. Oprocentowanie 5 1/2% w stosunku rocznym. Wypłata na każde żądanie zagwarant.